Nr. 51. We Lwowie, — Sobota dnia 2. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . . „ 6·— półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy „Gazetę“ opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, gdyż wysełkę „Gazety“ wstrzymamy z dniem, w którym prenumerata ustaje.

Lwów d. 1. marca.

Czeskie dzienniki wielce się radują, że arcyks. Franciszek Ferdynand, ewentualny następca tronu, kazał zupełnie odnowić swój zamek w Konopisztach. Wieś Konopiszte i dwie inne, tworzące jedną gminę, wybrały arcyksięcia na wójta.

Wczorajsze posiedzenie węgierskiej Izby posłów było stosunkowo spokojne. Tisza miał do §§. 24. i 25. ustawy wojskowej długą mowę, podczas której opozycja ironicznie mu wołała po niemiecku *Hoch!* Jeszcze 56 mowców jest zapisanych do §. 25.

Ogłoszone zostały następujące opinie rosyjskiej Rady stanu: Prezydować w radach szkolnych i być ich członkami mogą tylko chrześcianie; jeżeli marszałek szlachty gubernialny lub powiatowy nie jest chrześcianinem, wtedy prezydjum przechodzi na osobę, która go zastępuje w pełnieniu obowiązków marszałka; jeśli i ta osoba nie jest chrześcianinem, wtedy prezydjum przechodzi na starszego członka. Raskolnik (sekciarz), który publicznie głosi swoją fałszywą naukę wobec prawosławnych i skłania ich do herezji i opuszczenia wiary prawosławnej, ulega karze z art. 189. W W sprawach o wykroczenie przeciw religii prawosławnej i postanowieniom kościelnym, sędziowie i urzędnicy nadzoru prokuratorskiego winni być wyznania prawosławnego; tak samo sędziowie przysięgli. Osoby obcych wyznań, zajmujące posady prokuratorów okręgowych i gubernialnych, członków i sekretarzy instytucyj sądowych, nie biorą udziału w kierowaniu i rozstrzyganiu spraw, tyczących się wiary prawosławnej i postanowień kościelnych.

Projekt oddania rosyjskiej straży pogranicznej pod zawiadywanie zarządu wojskowego, został podobno ostatecznie zaniechany. Do straży pogranicznej zastosowane być mają tylko niektóre przepisy wojskowe pod względem uzbrojenia.

D. 27. zm. odbyło się w Petersburgu uroczyste posiedzenie Towarzystwa słowiańskiego dobroczynności. Według sprawozdania kapitał Towarzystwa wynosi 209.646 rs. Słuczewski odczytał mowę, poświęconą pamięci Dostojewskiego.

Ks. Bismark nie może strawić, że car i carowa byli na balu u Moriera, i kazał przez *Köln. Ztg.* wytłumaczyć ludowi niemieckiemu, dlaczego car śmiał to uczynić. Według *Köln. Ztg.* car nie kieruje się żadnemi głębokiemi planami rządowemi; jest tylko na wskróś Rosjaninem. Cała reszta Europy, cała jej kultura i jej losy — wszystko to jest mu do tego stopnia obojętne, że nie dba nawet o to, jak tam jego lub Rosję oceniają. Europę, jej kulturę, jej życie umysłowe i siły narodowe zna zbyt mało, aby wpływały na jego myśli lub usposobienie. Cała Europa mogłaby się zapaść — dla niego istnieją tylko rosyjskie stosunki i wyobrażenia — i o tem zawsze pamiętać należy. Wycinki z gazet o wizycie jego u Moriera przeczytał i tylko jeden dopisek zrobił, zresztą nic.

Potrójne przymierze nie przypadało carowi nigdy do gustu; odświeżał je z niechęcią i napół wbrew własnej woli w Skierniewicach, ale kiedy, idąc za wewnętrznym swym popędem, pozbył go się, jak mógł najprędzej, nie zdradzało to bynajmniej złych zamiarów przeciw swym sąsiadom i dawnym sojusznikom swoim. Chciał on się tylko, niezależnie od nikogo, oddać interesom Rosji. Te zaś pojmuje po swojemu i nie da się popchnąć do awanturniczych przedsiębiorstw. Stanowczością swoją umiał on już lud swój i panujące w nim prądy uspokoić co do klęsk politycznych, doznanych w Bułgarji. Katastrofa w Borkach, z której wyszedł cudownie, nadała mu w oczach ludu niezwykłego uroku i zjednała mu popularność, jakiej oddawna żaden car nie miał w Rosji. „Życzyćby sobie tylko należało, pisze w końcu *Köln. Ztg.*, aby zewnętrzne jakie stosunki, których pewno nie wywoła Aleksander III, ale wywołać je może pochopna do wojny partja panslawistyczna, nie zamąciły tego pięknego stosunku między ludem a panującym“.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że wskutek ostatnich rozpraw parlamentarnych, gabinet nie chcąc wzmagać trudności, podał się do dymisji. Na życzenie króla gabinet będzie urzędował do ukończenia spraw bieżących, poczem prawdopodobnie nastąpi rekonstrukcja gabinetu, tak jednak, że Crispi zatrzyma prezydenturę.

Anglia zajęta tylko ucieczką Pigotta i klęską *Timesa*. W parlamencie i we wszystkich sferach politycznych żywo zajmują się skutkami, jakie ten wypadek wywrze. Webster, o którym doniósł wczorajszy telegram, że wycofał przypisywane Parnellowi listy, jest jeneralnym prokuratorem rządowym, a nie redaktorem *Timesa*. W całej Wielkiej Brytanii odbywają się mityngi dla potępienia postępowania rządu z wtrącanymi do więzień irlandzkich deputowanymi. „Komitet narodowego protestu przeciw gwałtowniczym rządom w Irlandji“ liczy przeszło 6.000 członków.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu: W kołach stronnictwa starokonserwatywnego objawia się na serjo dążenie, zmierzające do tego, aby trzech do niego należących członków gabinetu Rosetti-Carp skłonić do wystąpienia z ministerstwa. W tym celu odbyło się w sobotę zgromadzenie starokonserwatystów, na którem minister wojny Manu i minister domenów Lahovary złożyli oświadczenie, iż podobnemu żądaniu swoich przyjaciół politycznych zadość uczynić nie mogą, gdyż nie przyjęli mandatu na pewien czas ograniczony, i byłoby to aktem nielojalnym, gdyby opuścili swoich kolegów, których dobre zamiary i patrjotyczne zabiegi poznali podczas ich urzędowania, i to opuścili w takiej chwili, gdy mają nastąpić obrady nad najważniejszem przedłożeniem, tj. nad reformą agraryjną. Trzeci członek stronnictwa starokonserwatywnego, minister sprawiedliwości Wernesko oświadczył, iż zastosuje się do życzenia stronnictwa i wystąpi z gabinetu, lecz nie mógłby już potem wstąpić do innego gabinetu, lub też inny gabinet parlamentarnie popierać.

D. 27. z. m. miało nastąpić finalne zebranie starokonserwatystów. Jeśli starokonserwatyści nie zmienią swego stanowiska, natenczas przyjdzie koniecznie do przesilenia gabinetowego, a ewentualnie do rozwiązania Izby.

Komitet centralny serbskiego stronnictwa radykalnego rozesłał okólnik, wzywający do tworzenia we wszystkich okręgach wyborczych komitetów lokalnych, mających rozwinąć agitację do wyborów przyszłej skupczyny. Zamierzonem jest także zwołanie walnego wiecu radykalnego, na którymby obmyślano jednolitą i ścisłą organizację stronnictwa.

Nadeszłe do Rzymu wiadomości z Massawy przedstawiają tamtejszy stan rzeczy w świetle dla Włochów bardzo pomyślnem. Ze względu na królów Szoy i Godszamu, tudzież na derwiszów sudańskich od południa, negus ruszyć się nie może. Baszybożuki włoscy mogli się zapędzać poza Keren aż do Saberguny (na połowie drogi do Asmary). Keren zajmuje Barambara Kafil w imieniu Włoch. Zbliża się pora deszczowa, wszelkie więc operacje wojenne są prawie do końca roku niemożliwe. Sprzymierzony z Włochami król haussański zarządził był wszystko, aby nie przepuścić Aszynowa do Abisynii, i aresztował naczelników plemion z okolic Tadżuy, którzy żądali wolnego przemarszu dla Aszynowa.

Liga patrjotyczna

i nowy gabinet francuski.

Nowy gabinet francuski zabrał się do zapowiadanego utrzymania swej powagi i porządku.

Jak z Paryża donoszą, liga patrjotyczna ogłosiła wczoraj w dziennikach bulanżystowskich protest przeciw postępowaniu Francji z Aszynowem, gdyż „najdroższa krew rosyjska“ została wytoczoną i obrażoną najlepsza przyjaciółka Francji, Rosja. Deroulede proponował składki dla poległych towarzyszy „wolnego kozaka“. W tym celu ofiarowała liga patrjotów 1000 franków.

Rząd w odpowiedzi na to, postanowił na radzie ministrów wystąpić z całą surowością przeciw lidze, mieszającej się nieprawnie do polityki. Po konferencji ministra spraw wewnętrznych z ministrem sprawiedliwości i z prefektem policji, został najniespodzianiej w świecie popołudniu Deroulede aresztowany, a wnet potem aresztowano sekretarza ligi, Richarda. Energiczny ten krok rządu zrobił w Paryżu niesłychane wrażenie. Nikt nie przypuszczał, ażeby „nietykalną“ osobę Derouleda coś podobnego spotkać mogło. Słychać, że wydano jeszcze inne liczne rozkazy aresztowania, ponieważ rząd wpadł na trop jakichś zakulisowych działań ligi.

W Izbie posłów przedstawił ten cały wypadek Hubbard i żądał wyjaśnień w sprawie Aszynowa. Minister Spuller oświadczył, iż afera ta w niczem nie narusza przyjaźnych stosunków z Rosją, i powiedział, iż jest wdzięcznym interpelantowi, że mu podał sposobność wynurzyć z trybuny sympatje Francji dla północnego przyjaciela. Następnie Goblet przedstawił cały stan sprawy. Wreszcie na wniosek Gervilla przyjęto następującą rezolucję: „Izba przyłączając się do wyrazów sympatji dla Rosji, przechodzi nad całą sprawą do porządku dziennego.“

O godzinie 10. w nocy wyszedł rozkaz ministerstwa rozwiązania ligi patrjotycznej. Bulanżystowscy deputowani Laguerre i Laissant, którzy gwałtem chcieli przeszkodzić rewizji w lokalu ligi, zostali aresztowani. Rząd motywuje to tem, że nietykalność poselka wobec podobnego faktu ustaje.

Śledztwo prowadzi prokurator Attalin na podstawie paragrafu, który opiewa: „Kto państwo naraża na wypowiedzenie wojny czynami nieprzyjaźnemi, przez rząd nieakceptowanemi, będzie z państwa wydalony, a gdyby wypowiedzenie wojny rzeczywiście nastąpiło, będzie skazany na deportację“.

Jestto niemały cios dla Boulangera, ale zapewne tylko chwilowy. Liga patrjotyczna oddała mu ogromne przysługi w Paryżu, ale Boulanger nie jej usługami, ale powszechnem niezadowoleniem kraju stoi. Rozwiązanie ligi samo jeszcze podobno nie wiele znaczy — gdyż potworzyła ona towarzystwa gimnastyczne, liczące przeszło 100 000 członków, umiejących władać bronią wojskową, którą im do ćwiczeń dawano. Deroulede sprowadził klęskę wczoraj z pewnością bez wiadomości Boulangera, który snać przeczuwał, że nowy gabinet, a zwłaszcza Constans będzie surowo powściągać wszelkie wybryki. Boulanger wydał robotnikom hasło, aby w niedzielę nie upierali się przy manifestacji, i na niedzielny bankiet bulanżystów nie przybył, oświadczając listownie: „Pragnę unikania wszelkiej, choćby jak spokojnej manifestacji, aby mi przeciwnicy nie mogli wytykać chęci wywoływania zaburzeń w kraju, i dlatego uznałem za konieczne, uchylić się od waszego zebrania“.

Rozprawy budżetowe w Radzie państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu, w dalszym ciągu rozprawy budżetowej, wypowiedział pierwszą swą mowę parlamentarną nowo-obrany deputowany ks. Ebenhoch. Mówił gorąco, z siłą przekonania i wywarł pewne wrażenie, tem bardziej, że polemizował głównie z wywodami Lienbachera, pokrewnego mu zasadniczem stanowiskiem klerykalnem.

Ks. Ebenhoch zarzucił Lienbacherowi, że tenże nie wahał się panujących w łonie klerykalnego stronnictwa niesnasek rzucić na łup dyskusji publicznej. Pan nie idziesz z większością — rzekł mowca — z czyją więc pomocą zamyślasz przeprowadzić szkolne reformy w duchu klerykalnym? Czy może z pomocą lewicy, która codziennie wyrządza obelgi katolickiej religii? Dep. Lienbacher powinienby był się już przekonać, że tylko ścisła sprawiedliwość wobec narodowości składających Austrję może dopomódz katolikom do zwycięztwa. Wzywa tedy Lienbachera, ażeby zwrócił się z drogi, na którą wszedł. Co do rządu, to ten, zdaniem mowcy, nie zasługuje dziś jeszcze na bezwzględne poparcie. Nie zgniótł on liberalizmu, jak się tego spodziewano i pozwala, ażeby Kościół katolicki był w hańbiącem poniżeniu. (Oho! z lewicy i wrzawa.) Nie zrażony tem mowca zarzuca dalej rządowi, że nie ograniczył ekonomicznej wolności, która rujnuje narody, że doprowadza podatki do niesłychanej wysokości, że pozwala bezkarnie panoszyć się bezwstydnej prasie, ba! nawet prasa, stojąca na żołdzie gabinetu, ośmiela się występować przeciw Kościołowi katolickiemu.

W dalszym ciągu uderzył dep. Ebenhoch namiętnie na lewicę, zarzucając jej ekskluzywność i żądzę majoryzowania innych narodowości. Mowca jest zwolennikiem kierunku autonomicznego, opartego na rozwoju narodowościowem i tak kończy: „Jako austrjacki patrjota spełniam tylko mój obowiązek, kochając zarówno naszych współobywateli wszystkich narodowości. Kocham ich jak braci, nie zaś jak pół-braci.“ (Huczne brawa z prawicy.)

Dep. Menger wystąpił w obronie Lienbachera przeciw zaczepkom Ebenhocha. Przed dziesięciu laty — rzekł Menger — był dep. Lienbacher równie gorącym klerykałem i autonomistą jak Ebenhoch, ale dziś jest innym, przejrzał bowiem, iż dzisiejsza większość jest synonimem ucisku niemieckości. Konstytucyjnej ery nie zawdzięcza Austrja dzisiejszej większości; zainaugurowali ją posłowie liberalni. Większość, która dziś rządzi, nie może wykazać ani jednego kroku naprzód na drodze cywilizacyjnego postępu i wolności. Owszem, większość ta działa w przeciwnym kierunku. Prawo zgromadzeń i stowarzyszania się istnieje tylko na papierze, a i tu chcą dalszego ograniczenia swobody. Wolność prasy jest zupełnie iluzoryczną. Śmiesznym jest zarzut Ebenhocha, jakoby prasa szydziła z religii katolickiej — owszem przeciwnie, jeżeli kto dopuszcza się obelg i oszczerstwa, to właśnie prasa klerykalna. Na ciężary podatkowe większość niechaj się nie skarży, bo to jej własne dzieło.

Po Mengerze przemawiał Waldrich (z prawicy). Rozwinął on obraz przesilenia rolniczego, które dotknęło wszystkie prowincje monarchii i wzywa rząd, ażeby rolnikom spieszył z pomocą, gdyż inaczej grozi państwu powszechna ruina ekonomiczna.

Dep. Magg poddał krytyce budżety państwa w ciągu całej dziesięcioletniej gospodarki obecnego gabinetu. Zdaniem jego w tym czasie dług państwa wzrósł o 689 milionów, przyczem, nie trzeba zapominać, że podatki bezpośrednie wzmogły się blisko o 20%. Zapowiedziane socjalno-polityczne reformy nie spełniły się, a nawet gorący zwolennik rządu (Jaworski) zdobył się tylko na energiczne powiedzenie: „pieniądze uchwalamy wam, ale na zaufanie musicie sobie zasłużyć“. Mowca przypomina dalej różne fałszywe kroki gabinetu Taaffego i tak kończy: Nie życzę sobie i nie spodziewam się, ażeby Niemcy po dziesięcioletnim ucisku, porzucili swe nadzieje. Duch niemiecki czuwa i odezwie się prędzej czy później. My kochamy Austrję, ale nie Austrję papieża, tylko Austrję cesarza — my kochamy Austrję nie jako muzeum uroszczeń państwowego prawa czeskiego i jagiellońskiej idei, ale Austrję taką, jaka się na podstawie dziejowej rozwinęła. Ponieważ zaś tak kochamy Austrję, jesteśmy przeciwnikami dzisiejszego rządu.

Szuklje (z prawicy) bronił budżetu przeciw zarzutom poprzednich mowców. Przedewszystkiem zaznaczył, że wysokość kwoty prelimowanej podatku spirytusowego i naftowego nie jest wcale optymistycznie oznaczoną. Nie należy w tych rzeczach przesadzać. Gdy sprawa podatku od nafty stała na porządku dziennym, Suess patetycznie przepowiadał ruinę tej gałęzi przemysłu, a tymczasem rozwija się ona pomyślniej (?) niż przedtem.

Następnie wypowiadał Szuklje specjalne życzenia swych wyborców, uskarżał się mianowicie na ucisk żywiołu słowiańskiego w Karyntji i domagał się zakładania liczniejszych szkół narodowych dla Słowieńców.

Przechodząc do polemiki z Mengerem wykazywał błędy, które lewica przez 12 lat popełniała i zaznaczył, że z przemówień opozycji, wiecznie jeden i ten sam motyw przebija, wiecznie ta sama śpiewka: „Panowanie w Austrji należy się liberalnej frakcji Niemców“. Oto myśl, o którą głównie mowcom chodzi, tylko argumenty zmieniają się od czasu do czasu.

Mowcy zapoznają historyczne znaczenie powstania Austrji. Połączenie różnorodnych narodowości w jeden organizm nastąpiło w celu spotęgowania siły odpornej przeciw zewnętrznym wrogom. Dawniej obawa wobec nawały tureckiej łączyła te ludy, celem wspólnej obrony praw, cywilizacji, wiary i przyszłości narodowej. Połączenie to dokonanem zostało dzięki dynastji Habsburgów, dlatego też ludy przy tej dynastji tak wiernie stoją. Usiłowanie fałszowania tej dziejowej podstawy zjednoczenia, nie doprowadzi do celu. Dążeń narodowościowych, które są dziś tak silne, poczucia konieczności obrony narodowych praw — lewica nie złamie. Spodziewać się należy, że większość wytrwa na raz obranej drodze i będzie bronić i popierać Austrję, która jest sprawiedliwą wobec wszystkich.

* * *

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej toczył się na posiedzeniu wieczornem.

Jako pierwszy z mowców przemawiał dep. Vaszaty przeciw budżetowi. Uderzył on na sojusz z Niemcami i domagał się obniżenia wydatków na wojsko, gdyż inaczej nastąpi powszechne bankructwo, „któremu winne będą Prusy, ów odwieczny wróg naszej dynastji“. I dziś jest Austrja tylko wyzyskiwaną przez Niemców, ażeby bronić ich tyłów w razie wojny z Francją, gdyż w możliwość kroków wojennych Rosji przeciw Austrji nie wierzy mowca na podstawie przeszłości dziejowej, która dowodzi, że oba te mocarstwa żyły ze sobą zawsze w dobrej zgodzie.

Następnym mowcą był Vitezicz z prawicy, a przemówienie jego dało powód do ubolewania godnych wycieczek i takiego zamieszania Izby, iż posiedzenie musiało być zamknięte.

Vitezicz użalał się, iż w Castelnuovo (w Istrji) publikują akta urzędowe po włosku, chociaż języka tego nikt tam nie rozumie i żądał przyłączenia Istrji do Chorwacji, bo Włosi są irydentystami.

Na to począł Vergotini głośno protestować i wołać: „To kłamstwo!“ — i wywiązywały się coraz namiętniejsze djalogi.

Vitezicz: Poruszano te sprawy w sejmie w formie interpelacji, ale rząd je ubił i przemilczał.

Vergotini: Proszę nie rzucać podejrzeń.

Vitezicz: Proszę mi nie przerywać — możesz pan potem przemawiać. W dalszym toku obwinia mowca urzędników rządowych, że popierają irrydentę.

Vergotini: To bardzo szlachetne denuncjacje!

Vitezicz (z wściekłością:) *„Halten Sie das Maul!“*

To słowa wywołały zgiełk nie do opisania; nikogo nie można było rozumieć. Niektórzy posłowie poszli do przewodniczącego i żądali natychmiastowego przerwania posiedzenia.

Weittlof: To skandal niebywały.

Vaszaty: Dobrze mu tak — niech nie przerywa.

Głosy: To obrzydliwe, bezczelne, wyrzucić go, precz z nim!

Vergotini: To słowiańska kultura!

Vitezicz: Milcz pan. To włoska arogancja.

Menger: Nie pozwolić Viteziczowi mówić, on obraził cały parlament.

Wiceprezydent Chlumetzky rozpaczliwie dzwoni, woła i krzyczy, aż wreszcie, gdy się nieco uspokoiło, słychać go: „Wzywam obu panów do porządku!“

Vitezicz: Ja staję w obronie mego narodu.

Vergotini: Można to zrobić bez brutalnej obrazy.

Gdy hałas wzmagał się ciągle i dalsze obrady były wprost niemożliwe, Chlumetzki, nie mogąc wzburzonych uspokoić, zamknął posiedzenie.

Dziś będzie się toczyła dalsza rozprawa budżetowa. Z pomiędzy wybitniejszych posłów zapisani są jeszcze do głosu przeciw budżetowi: Plener, Steinwender, Fuss, Roser, Foregger, Derschatta Spens i inni — za budżetem: Liechtenstein, Poklukar, Heinrich, Steidel, Kljun, z delegacji polskiej zaś pp. Popowski, Rutowski, Hausner, Szczepanowski, Rosenstock i Czecz, choć prawdopodobnie tylko wtedyby głos zabrali, gdyby potrzeba było poszczególne zarzuty lewicy odpierać. Rzecz szczególna, że dwóch posłów czeskich Janda i Engel zapisało się do głosu i za i przeciw budżetowi.

Na dzisiejszem posiedzeniu zabrać ma głos minister Dunajewski, a jeśli Izba zgodzi się już dziś na zamknięcie rozprawy jeneralnej, tedy prawdopodobnie zostaną Herbst i Hausner wybrani jeneralnymi mowcami i, po wysłuchaniu ich, przystąpi Izba do rozprawy szczegółowej.

* * *

Członkowie Koła polskiego, uznając poważne i stanowcze wystąpienie prezesa swego w mowie, wypowiedzianej na wstępie rozpraw budżetowych we środę, dali na cześć p. A. Jaworskiego wczoraj popołudniu obiad w hotelu „Erzherzog Karl“, gdzie na cześć jego, oraz wiceprezesa E. Czerkawskiego i prezydenta Izby Smolki wnoszono toasty.

Mowa posła A. Jaworskiego

(na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z d. 27. lutego).

Odkąd istnieją w Austrji urządzenia konstytucyjne, stawali posłowie z Galicji zawsze po stronie tego zapatrywania, że zezwolenie na preliminarz budżetowy uważać należy jako konieczność, nie wiążąc z tem kwestji zaufania dla każdoczesnego rządu. Przy tem tradycyjnem stanowisku obstajemy i dziaj. Głosujemy za budżetem, nie postawiwszy żadnych warunków, ani też nie badając wcale manifestacji uznania, a jedynie w imię konieczności państwowej. Poparcie, którego użyczaliśmy rządowi w najważniojszych sprawach, jest najlepszym dowodem utrzymującego się u nas dotąd zaufania. Pragnę, aby ono utrzymało się także nadal.

Po raz pierwszy od lat wielu stoimy dziś wobec niezaprzeczonego faktu, że deficyt w zwyczajnym i nadzwyczajnym dziale budżetu państwowego już ustąpił. Wiem, że podniosą się głosy, które będą usiłowały zasłonić to wszelkiemi możliwemi środkami i rozmaitymi sposobami ugrupowania cyfer. Sądzę jednak, że to próżna fatyga. Ludność nie da się w błąd wprowadzić najświetniejszemi mowami i potrafi poznać się na prawdziwym stanie finansów. Deficyt jest usunięty.

Jakkolwiek nie mogę pominąć, że stało się to pod rządami większości, które opozycja tak często gromi za brak troski o dobro państwa i za protegowanie interesów partykularystycznych, to nie chcę tem bynajmniej windykować jakichś zasług prawicy ani też bezwzględnie pochwalać rządu. Zasługa należy w pierwszym rzędzie ludom Austrji (brawo z prawicy), które w swej ofiarności pomimo smutnego położenia produkcji rolnej i przemysłu, wszystko uczyniły dla wzmocnienia monarchii na zewnątrz i uporządkowania jej stosunków finansowych na wewnątrz; ofiarności, która najdosadniej zaprzecza słowu przy jednej z poprzednich rozpraw budżetowych wypowiedzianemu tutaj z wielką emfazą, ale małą rozwagą: „Biedna Austrjo!“ (Oklaski z prawicy.)

Naturalnie, że aby ten pocieszający obraz nie został zamąconym, na to potrzeba przedewszystkiem, aby nam zachowane zostały błogosławieństwa trwałego pokoju i aby zarząd wojskowy ograniczył się w pretensjach swych do skarbu państwa jedynie na to co naglące, co nieodzownie konieczne. (Brawo z prawicy.) Ciężary, które pociąga za sobą etat militarny, doszły do nadzwyczajnej wysokości; niechże wysoki zarząd wojskowy pamięta o tem i uwzględni ekonomiczną sytuację ludów.

Deficyt jest usunięty, nastąpiło uregulowanie ekonomicznej sytuacji państwa. Owóż sądzę, że teraz spada na rząd poważny obowiązek zajęcia się ekonomiczną sytuacją ludów, (Bardzo słusznie! z prawicy), rozpatrzenia wielkiego przestworu skarg uzasadnionych, uzasadnionych życzeń i nieodpartych potrzeb. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Wszystkie ceny spadają, wszystkie produkta rolnicze tracą na wartości, renta gruntowa zniża się i bezporównania stoi niżej, aniżeli w czasie, gdy służyła za podstawę do obliczenia podatku gruntowego. (Brawo! Bardzo słusznie! z prawicy.)

Rząd kładzie co do dochodów państwa główny nacisk na podatki pośrednie — co tylko najzupełniej pochwalić można. Główne źródło, z którego płyną środki do przywrócenia równowagi, stanowi świeżo uchwalony podatek wódczany. Już przy obradach nad tym podatkiem w odnośnej komisji, zażądano od p. ministra finansów, aby przy sposobności podwyższenia dochodów państwowych uwzględnił pewne szczególnie dolegające kategorje podatków. J. Ekscelencja nie mógł żądaniu temu natychmiast uczynić zadość, ponieważ efekt projektowanego podatku nie został jeszcze stwierdzonym. Dziś jednak efekt ów już znany. J. Eksc. przyznał wówczas, że uregulowanie i zbadanie podatków bezpośrednich jest koniecznością nieodzowną. Owóż pozwalam sobie przypomnieć mu, te wypowiedziane podówczas słowa. (Brawo, z prawicy).

Nie wysokość podatków bezpośrednich czyni je nieznośnemi dla ludności. Przyczynia się do tego jeszcze okoliczność, że przy podatkach bezpośrednich główny nacisk poboru kładli na rzeczy łatwo uchwytne, na grunt i ziemię (bardzo słusznie, z prawicy) na fabrykę, dom, warsztat. (Tak jest! z prawicy). Uregulowanie podatków bezpośrednich jest naglącą koniecznością dla ludów Austri. Tymczasem jednak potrzeba koniecznie przystąpić do uregulowania bezpośrednich należytości, które szczególnie przygniatają ludzi niezasobnych, a będąc w zasadzie niesłuszne, w wykonaniu podlegają dowolności.

Przystępuję teraz do omówienia specjalnych potrzeb Galicji. Kraj ten od czasu, jak przyznano mu samorząd, dokazał z własnych środków, na polu dobrobytu narodowego i cywilizacji, rzeczy wielkich, prawie niemożliwych. Skutkiem tego finanse Galicji znajdują się w opłakanym stanie. Dodatki krajowe, powiatowe i gminne doszły do wysokości, o jakiej żaden inny kraj koronny nie ma pojęcia; kraj ten robi długi na długi i nie będzie mógł uporządkować swych finansów, jeśli część dodatków nie zostanie użytą na wydatki produktywne. Do przeprowadzenia operacji finansowej jest koniecznem objęcie funduszu indemnizacyjnego na własny zarząd. Uporządkowanie tej kwestji jest nieodzowną potrzebą kraju, potrzebą, której uznania żądamy jako naszego słusznego prawa, gdyż nie damy się traktować inaczej, jak inne kraje koronne. (Brawo! z prawicy).

Jak się rzecz ma w Galicji z pielęgnowaniem prawa, o tem niestety dowiedzieliście się już panowie sami. Z całym naciskiem zastrzegam się przeciw insynuacji, jakoby kraj sam był winien temu; szybka jednak pomoc w tym kierunku jest nieodzowną, aby raz przecie położyć koniec temu smutnemu widowisku, iżby gołowąsie młodziki, którzy nie mają ani praktyki, ani też pojęcia o tem, co słuszne, a co niesłuszne, orzekali o tem, co słuszne a co niesłuszne, co moje, a co twoje. (Brawo, z prawicy).

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno poruszyć także sprawę założenia wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim. Minister oświaty wyraził się o tem bardzo życzliwie. Proszę go tedy, aby życzliwość swą zamanifestował. Proszę jednak również, aby przyjął zapewnienie, że milsze nam kategoryczne „tak“, lub „nie“, aniżeli rezolucja, lub zapewnienie. (Oklaski z prawicy.)

Słyszę już zarzuty, które zostaną mnie, względnie zaś moim towarzyszom poczynione; czytam już w duchu dzienniki, które powiedzą: Macie, oto jest tu większość! Zanim deficyt usunięto, występują już z żądaniami chcą już — to jest ulubiony ich frazes — coś wytargować. Nie będę na to odpowiadał, ponieważ nie potrzebuję. Co wniosłem, to wniosłem, spełniając równie me prawo, jak obowiązek. (Brawo z prawicy) i nie sądzę, aby — jeśli się umożliwi uregulowanie finansów w poszczególnych krajach, jeśli się stworzy dobre sądownictwo, jeśli się uporządkuje najdokuczliwsze podatki, — aby to mogło nadużyć równowagę w budżecie. Przeciwnie. Tym sposobem zbudujecie panowie najskuteczniejszą tamę przeciw późniejszym deficytom. Harmonia monarchii i krajów jest dla pomyślnego rozwoju Austrji niezbędnym warunkiem. (Brawo z prawicy.) Rząd, który tego nie czuje i nie współdziała w tym kierunku, utracił rację bytu; większość, która o tem zapomina, nie zasługuje na miano reprezentacji ludu.

Jak z początku wspomniałem, będziemy głosowali za budżetem. Od panów (zwrócony do ławy ministrów) zależy, abyście mieli także nasze zaufanie. (Huczne oklaski i brawa z prawicy. Mowcy składa wielu posłów gratulacje.)

† MIECZYSŁAW DAROWSKI.

Jeden z ostatnich weteranów walki narodowej o niepodległość w r. 1830—1831 — mąż wielkich cnót i zasług obywatelskich, niestrudzony bojownik idei narodowej, zgasł w Krakowie d. 27. lutego wieczorem w 79 roku życia.

Śp. Mieczysław Darowski urodził się w Jurowcach, dziedzicznym majątku w Sanockiem d. 25. marca 1810, liczył więc zaledwie 20 lat, gdy na głos Ojczyzny pobiegł walczyć w szeregach jej obrońców. Odbył kampanię litewską i należał do zastępu tych walecznych, co nie zwątpili, nie złożyli broni u granicy pruskiej, lecz pod wodzą Dembińskiego przebili się do Warszawy, by walczyć *usque ad finem*. Uniósł z wojny ówczesnej zaszczytną odznakę *virtuti militari*, przypiętą mu d. 31. sierpnia 1831 r. i niespożytą wiarę, że sprawa chwilowo upadła jutro zwycięży.

W związkach następnych, które tak wielkie około utrzymania narodowego ducha położyły zasługi, Darowski był jednym z najczynniejszych. Przyjaciel osobisty Seweryna Goszczyńskiego, Hugona i Teofila Wiszniowskich, Juliana Goslara, Henryka Janki — dzielił ich prace, trudy, poświęcenia i chwilowe zawody. Był on jednym z typów ówczesnej szczerze demokratycznej szlachty polskiej, która rozumiała dobrze, iż sprawa narodowa, aby zwyciężyć, oprzeć się musi na szerszej podstawie ludowej. A nie zachwiał się w tem przekonaniu nawet wtedy, gdy w r. 1846 przewrotna polityka obałamuconym, a spojonym włościanom nóż dała do ręki, i kiedy on sam z rąk tego ludu, który tak gorąco ukochał, poniósł ciężkie rany...

W roku 1848 jako członek Rady Narodowej podniósł gorąco sprawę oświaty ludu — założył we Lwowie Stowarzyszenie rzemieślnicze i Towarzystwo urzędników gospodarczych wiejskich.

W r. 1860, kiedy po długiej reakcji życie narodowe silniej pulsować zaczęło, ś. p. Darowski gromadził u siebie liczne kółke młodzieży akademickiej i rzemieślniczej, uczył rzeczy ojczystych, rzucał w młode serca i umysły ziarna najszlachetniejszych uczuć, krzewił zasady głębokiego patrjotyzmu, wiary w Boga i przyszłość, ideę braterstwa w imię pracy dla ojczyzny. Za jego to wpływem i bezustanną zachętą miewali akademicy odczyty dla rzemieślników z dziejów i literatury polskiej, przywykali do bratniego uściskn spracowanej dłoni robotniczej, pracowali wspólnie nad zawiązaniem stowarzyszenia młodzieży robotniczej. Obfity swój księgozbiór polski ofiarował młodzieży szkolnej. Powstała ztąd biblioteka pod zarządem akademików, z której korzystała młodzież przez długie lata.

Gdy nadeszła chwila ponownej walki w r. 1863, ś. p. Mieczysław Darowski był jednym z najczynniejszych. Co miał najdroższego, ofiarował ojczyźnie. Wszyscy czterej jego synowie walczyli w powstaniu. Jeden zginął od moskiewskiej kuli — drugi wrócił ranny, a rana ta stała się powodem przedwczesnej śmierci zacnego młodzieńca.

Po powstaniu śp. Darowski nie zwątpił, w pracy nie ustał. Podjął napowrót swą apostolską pracę patrjotycznego wychowywania młodzieży i krzewienia w niej uczuć braterstwa. Był jednym z prawdziwych ojców Stow. rękodzielników „Gwiazda" we Lwowie, które około wykształcenia rękodzielników i utrzymania w nich narodowego ducha niespożyte położyło zasługi. Ile pracy poświęcał tej ukochanej przez siebie instytucji, jak żadnej nie zaniedbał sposobności, aby tam dobre rzucać ziarna, ile miał miłości dla Stowarzyszenia i wszystkich członków jego, jak często w nieszczęściu sam spieszył z pomocą i serdecznem słowem, niosącem ulgę — wiedzą ci tylko, co mieli sposobność sami na to patrzeć. Nie nazywano go też inaczej tylko „nasz ojciec" — a kiedy wiek go pochylił tak, iż urzędu prezesa dalej pełnić nie mógł, chociaż zawsze jeszcze czynnym być nie przestał — zamianowała go „Gwiazda" honorowym prezesem.

W r. 1870—71, gdy Francja toczyła bój rozpaczliwy z żelazną potęgą pruską, śp. Darowski odczuwał głęboko ciosy, które w dawną przyjaciółkę Polski godziły, i stanął na czele komitetu, zorganizowanego celem niesienia pomocy bojującej Francji. Za jego staraniem dostarczono Francuzom znaczną ilość żywności w ziarnie, za co Rzeczpospolita odwdzięczyła się naszemu weteranowi, mianując go oficerem orderu legii honorowej.

Pod wpływem nieszczęść rodzinnych i dolegliwości wieku, chyliło się ciało weterana, lecz serce było w nim zawsze ogniste, dusza wiecznie zapatrzona w ideał Polski, wiara niespożyta, że w końcu zwyciężyć musi sprawiedliwość i zwrócić nieszczęśliwemu narodowi to, co mu przemoc zabrała. Nie miał majątku, pracował na życie, a przecież wśród zajęć codziennych i przeciwieństw losu, ileż umiał znaleść chwil, aby pracować dla Ojczyzny, i wspomagać a krzepić innych w tej pracy, jakże przedziwnie utrzymywał się na wyżynach tej patrjotycznej godności, której weterani nasi z r. 1830—31 tak dzielnie strzedz zawsze umieli.

Do ostatniej chwili pobytu swego we Lwowie, gromadził śp. Darowski koło siebie zawsze gronko żywiej czującej młodzieży, i sam, duchem gorący, był raczej jej druhem niż mentorem. Z wielu wybitnymi patrjotami utrzymywał korespondencję, której głównym tematem były wiecznie nowe niedole Polski i ciągłe podsycane nadzieje odrodzenia. Jednym z najbliższych był mu Teofil Lenartowicz. Wiele z swej pięknej duszy wysnuł nasz lirnik w listach do drogiego mu Mieczysława. Śp. Mieczysław pracował i sam piórem, szczególniej w zakresie dziejów Polski, z których miewał dla młodzieży bardzo piękne odczyty, a skreślił również niejeden wierszyk patrjotyczny.

W roku ubiegłym, czując już wielki upadek sił, wyjechał śp. Mieczysław Darowski na mieszkanie do Krakowa. Postanowił osiąść przy bracie. Niedługo jednak z wypoczynku tego korzystał. Bóg kazał się położyć na spoczynek wieczny temu zasłużonemu patrjocie, który orężem i słowem walczył o Polskę *usque ed finem*...

Pogrzeb, na który komitet obywatelski m. Lwowa oddzielnemi plakatami zaprasza, odbędzie się jutro d. 2. bm. popołudniu w Krakowie... Zwłoki zmarłego zostaną złożone w grobowcu weteranów.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Początek posiedzenia o godzinie $10^3/_4$. Rozpoczęła je dyskusja nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej. Pierwszy zabrał głos dr. Włodzimierz Kozłowski i co do pierwotnej sprawy prowizji od zaległości wyraża życzenie, ażeby dyrekcji polecić zbadanie kwestji, czyby nie było możliwem stopę procentową zniżyć o $^1/_2$ procent. Uważa za nieodpowiedne, aby towarzystwo przeważnie utrzymywało się z tych, którzy są w złych interesach. Fundusz rezerwowy możnaby tą drogą podwyższyć, aby $^1/_4$% płacił ten, kto pożyczkę konwertuje, albo nową pożyczkę bierze. Zapytuje dyrekcję, jakich środków używa dyrekcja do wprowadzenia listów Tow. kred. ziemsk. na targi europejskie — teraz przybędą papiery propinacyjne — należałoby więc rozszerzyć koło kupujących papiery Tow. kred. ziemskiego. Stopa procentowa gdzieindziej jest niższą a mianowicie w Anglii, łatwoby więc było wprowadzić na targi europejskie papiery polskie. Dawniej w podobnych wypadkach nie krępowano dyrekcji, ale brała też ona do serca uwagi tu wypowiedziane. Przemawia wreszcie za zniżeniem stopy procentowej od zaległości.

P. Pruszyński mówi o konwersji i o układzie z Laenderbankiem, sądzi, że układ ten jest niekorzystny dla Tow. kred. ziemskiego. Nie należało wchodzić w układy z takim bankiem, który ma dział hipoteczny, bo z natury rzeczy jest on konkurencyjnym. Dalej uważa za niekorzystne to, że zamykamy sobie zupełnie drogę do konwertowania $4^1/_2$% na 4% za przeciąg lat pięciu. Dalszymi warunkami niekorzystnemi jest to, że preliminowano najwięcej do konwertowania za 6 milionów 5% listów zastawnych. Najsmutniejszy warunek układu jest zastrzeżona w nim suspensja. Poprzedni układ z innym zakładem był bez porównania korzystniejszy. Dyrekcja umożebniła przez cały czas konwersji suspensję, a więc działalność towarzystwa sparaliżowała. Zresztą co do sprawozd. komisji rewiz. przykro go dotknęło, że nie poruszono tego, że w drugiej stolicy kraju, towarzystwo reprezentowano przez izraelitę.

P. Łępkowski dał niektóre wyjaśnienia co do konwersji.

Wiceprezes p. Dembowski podziela motywa p. Kozłowskiego co do ulg przyznać się mających dla restancjonarjuszów przy prowizji od zaległości. Dyrekcja poczyniła starania celem umieszczenia listów na targach europejskich, teraz będzie to ułatwione, bo Länderbank poczyni starania, aby kurs listów podtrzymać. Co do zastępstwa w Krakowie, dyrekcja poczyniła już starania, aby w inne ręce przeszło zastępstwo. Rozpoczęte są rokowania z tow. wzajem. kredytu. Zresztą Länderbank ma interes ten w ręku i uważa, że to dla niego najlepiej, aby ich ta firma zastępowała (Blau et Epstein). Zresztą konsystorz w Krakowie chciał z tow. kred. ziemskiem interesa robić tylko za pośrednictwem tego zastępcy.

P. Żurowski powiada, że stoimy w przededniu indemnizacji propinacyjnej, zmniejszą się więc zaległości i dochód z tej prowizji. Umowa z Länderbankiem jest korzystną, najlepszym dowodem tego, że listy, które stały 96 dziś stoją 98 złotych. Grupa Länderbanku reprezentuje sto kilkadziesiąt milionów i dlatego podniosły się listy zastawne.

Hr. Męciński. Co do zniżenia stopy procentowej na podstawie rachunków nie zgadza się z poczynionemi uwagami. Trzeba się liczyć ze stopą procentową, jaka w kraju jest, a nie reflektować na stopę procentową w Anglii. W towarz. wzaj. kredytu znajdujemy zawsze kredyt i tam płacimy 6%. Jeżeli będę miał procenta zwłoki tu zniżone, to pożyczę sam u siebie — nie zapłacę raty, czyli innemi słowy nie wniosę raty do tow. kred. ziemskiego. Trzeba liczyć się z tem, czy wpływ w lipcu i styczniu będzie ten sam. Gdybym miał płacić 5000 zł., a prowizja wynosiła $5^1/_2$, to byłbym naiwnym finansistą, gdybym pożyczał na 6%, potrzebował płacić stemple, koszta i szukać drugiego podpisu. Mówię o tych naturalnie, którzy chcą płacić. Narazilibyśmy tow. kred. ziemskie na to, że nie miałoby pieniędzy do dyspozycji.

Co do pomnożenia funduszu rezerwowego godzę się na to — nie widzę tylko, aby zniżenie prowizji prowadziło do pomnożenia funduszu rezerwowego, stałoby się przeciwnie. Żądanie to jest tylko platonicznem. Co do starania się, aby listy wprowadzono na targi europejskie, godzę się na to, ale na razie obecnie wobec układu z Länderbankiem jest to na lat kilka niemożliwem.

Dalej zbija hr. Męciński wywody p. Pruszyńskiego, twierdząc, że tenże chyba nie czytał układu z Länderbankiem. Naraz nie chciałby hr. Męciński jadać dwóch obiadów i sądzi, że potrzeba przedewszystkiem skonwertować listy 5%, a później dopiero przystąpić do $4^1/_2$%. Albo interes będzie dobry, to Länderbank weźmie i nad 6 miljonów, a jeźli będzie zły interes, to naturalnie, że większe sumy nie zostaną skonwertowane. Interes z Länderbankiem jest na dosyć znośnych warunkach. Wolałbym lepszy układ — muszę jednak przyznać, że w dzisiejszych warunkach byłoby to niemożliwem. Wolę, abym skonwertował w kraju 10—12 miljonów, aniżeli abym konwertował 1 milion na warunkach gorszych. Gdybyśmy nie z instytucją taką robili ten interes i naraz na targ rzucono massy listów, to naturalnie żeby spadły. Przy tych ciężkich warunkach wiele to znaczy, że płacić będziemy o 1% mniej. Da może Bóg, że warunki i stosunki będą lepsze — wielu ludzi uważało za utopię to co jest dziś. Nie łudźmy się, nasz papier nie jest europejskim. Wolę konwersję taką jak żadnej. Uznanie wyrażam za to dyrekcji. (Brawo)

Hr. Russocki twierdzi, że bank dla krajów koronnych nie ma działu hipotecznego, konkurencji robić nam więc nie będzie obawy pana Pruszyńskiego są zatem płonne. Baron Erlanger oświadczył, że nie może podjąć się konwersji, gdyż listów tow. kred. ziem. nie może wprowadzić za granicę i dodał, że z interesu zrobionego z tow. kred. ziemsk. w r. 1886 posiada jeszcze wielki zapas i zapytał, czyby ich we Lwowie sprzedać nie mógł. Erlanger powiedział: „Geben sie auf Ihre Briefe einen kaiserlichen Adler, dann werde ich sehen, ob ich sie veräussern kann." Udałem się we Wiedniu do *Escomptgesellschaft*, odmówili, a potem proponowali za listy po 94 do 95 zł, a *Allgemeine Bodencreditgeselschaft* ofiarowała po 95 zł.

Dalej opowiada hr. Russocki, w jaki sposób przyszły do skutku rokowania z Länderbankiem, z którym ukończono interes na 95·25. Komisja i Rada nadzorcza oświadczyły, iż należy układ ten zawrzeć. Hr. Russocki twierdzi, że dla konwertujących jest to układ bardzo korzystny — gdyż konwersja odbywa się za opłatą 4 od 100 zł. Samiśmy w przeciągu roku skonwertowali tylko $1^1/_2$ miliona — jak długo by to trwało, zanimbyśmy w taki sposób wszystko skonwertowali. Przyznaję, że układ ten nie jest bardzo korzystny dla tych, którzy biorą nowe pożyczki — wobec stosunków ekonomicznych zdawało nam się jednak, że koniecznością jest zniżyć stopę procentową. Co do suspensji, bylibyśmy bardzo chętnie zrobili tak, aby to opuścić, cóż z tego, kiedy nie chcieli, lecz i to jest lepszy układ jak dawniej, gdyż przedtem trwać ona mogła 6 miesięcy, a tym razem tylko 4 miesięcy.

Jeżeli stosunki się nie pogorszą, to Länderbank skonwertuje większą ilość listów (po nad 11 milionów) przyrzekł to uczynić gubernator hr. Wodzicki. Wydaliśmy w roku zeszłym 4% listów zaledwie za 400.000 zł. a więc wystarczy na ten rok zupełnie 1.100.000 zł.

Dr. Kozłowski polemizuje jeszcze z hr. Męcińskim i oświadcza, że wniosku nie stawia, popierać będzie jednak dyrekcję i iść z nią solidarnie — spodziewa się wszakże, że dyrekcja sama weźmie inicjatywę co do zniżenia stopy procentowej.

P. Dzianott przemawia za zniżeniem procentów zwłoki.

Hr. Stanisław Badeni oświada, że komisja rewizyjna doradzać musi, aby płacić więcej a nie mniej. Co do wpłacania do funduszu rezerw. $^1/_4$% od nowych pożyczek — komisja rewizyjna za tą drogą nie pójdzie, chociaż to jest popularnem. Odsetki zwłoki płaci ten, kto obowiązków swoich nie spełnia — a czy słuszne jest, aby ten płacił, który spełnia swoje obowiązki? Nie mógłbym tego doradzać, gdyż byłeby to rażącą niesłusznością. Wyrażam życzenie i nadzieję, że dyrekcja nie będzie się powodować tem, co milsze i smaczniejsze, lecz będzie stać twardo przy interesie Towarzystwa. To jest stanowisko komisji rewizyjnej. Gdyby kiedy miało przyjść do tego, że fundusz rezerw. miałby się zmniejszyć — niech będzie wyraźnie powiedzianem, kto doradzał tego. Ja solidarnie z dyrekcją nie zawsze iść będę, tylko corocznie będzie to decydującem, co ona zrobiła. Co do konwersji nie o to chodzi, czy układ jest dobry czy nie, tylko o to, czy dyrekcja dobrze zrobiła, zawierając go. Nie wykluczam tego, że później mogłaby dyrekcja lepszy układ zawrzeć, lecz twierdzę, że dyrekcja byłaby źle zrobiła, ryzykując to, że konwersja wcale nie będzie przeprowadzoną i członkowie kilkaset tysięcy rocznie odsetek więcej płacić będą. Tylko to dziś może być przedmiotem oceniania.

Co do zastępstwa w Krakowie przemawiam imieniem własnem i oświadczam, że zaniepokajało by mnie, gdyby co do zastępstwa inne względy kierowały dyrekcją, jak tylko interes towarzystwa. Możeby dawcze było tej nuty tu nie wprowadzać. Jabym jej nigdy nie wyprowadzał, a tem mniej w instytucji takiej. Uważałbym to za szkodliwe, gdyby dyrekcja innemi względami kiedykolwiek się kierowała. (Brawo!) Jeżeli zastępca ten cieszył się dotychczas zaufaniem, to wówczas tylko należałoby go zmienić, gdyby wyłącznie i jedynie interes Tow. kred. ziemskiego tego wymagał, a nie inne względy.

Przewodniczący p. Gorajski oświadcza, że wnioski p. Onyszkiewicza co do zmiany planu umorzenia i p. Dzianotta co do zmiany §. 28. regulaminu mogłyby chyba być przedmiotem osobnego wniosku — inne wnioski co do zniżenia stopy procentowej przy zaległych ratach, mogą tylko jako rezolucje być traktowane, tak samo wniosek wczorajszy p. Gniewosza.

W głosowaniu nad wnioskami komisji rewizyjnej przyjęte one zostały jednomyślnie.

Wniosek p. Dzianotty co do zniżenia procentów zwłoki od zaległych rat uzyskał 21 głosów — przy kontrpróbie okazało się, że 21 głosów przeciw niemu było.

Wniosek p. Abrahamowicza (podany wczoraj), który ma być odesłany do komisji rewizyjnej, został przyjęty.

P. Abrahamowicz przemawia za tem, aby będące następnym punktem porządku dziennego wybory prezesa i dyrekcji odroczono do jutra i aby je poprzedziło poufne posiedzenie celem porozumienia się delegatów.

P. Włodz. Gniewosz przemawia za tem, aby nie zmieniano porządku dziennego, gdyż posiedzenie poufne dlatego tylko się nie odbyło, że nikt sobie tego nie życzył.

P. Onyszkiewicz przemawia tylko za tem, aby celem poufnej narady zawieszono posiedzenie na godzinę.

Wniosek ten został przyjęty.

* * *

Po poufnej naradzie, trwającej do godziny $1^3/_4$ przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa dyrekcji, jakoteż członków dyrekcji. Podczas narady odbyło się o godz. wpół do 2. głosowanie próbne. Hr. Russocki który nie był obecnym na poufnem posiedzeniu wszedł do sali po rozpoczęciu posiedzenia publicznego i zabrawszy głos prosił, aby przy wyborze prezesa mieli wyłącznie dobro instytucji na oku i wybrali najzasłużeńszego a przytem nie zważali na jego zasługi w przeciągu 45 lat położone dla Towarzystwa, w którem zasiadał przez lat 16 jako deputat stanów, a przez 29 lat funkcjonował w dyrekcji. Hr. Russocki prosi, aby oświadczenia tego nie przyjęto jako rezygnację, gdyż mandat jego się skończył.

Rezultat głosowania na prezesa, ogłoszony przez hr. Antoniego Potockiego o godzinie 2 jest następujący:

Głosujących było 64, p. Zygmunt Dembowski otrzymał 36 głosów, p. Russocki 12, p. Gorayski 3, a próżnych oddano 13 kartek.

P. Gorayski: Wybrany prezesem p. Zygmunt Dembowski (brawo).

P. Dembowski dziękuje za wybór. Oświadcza, iż przed dwoma laty przyjąwszy wybór wiceprezesa zrobił prawdziwe poświęcenie, dzisiejszy wybór uważa za szczodrą nagrodę. Wie dobrze jaka odpowiedzialność go czeka i jakie obowiązki na nim ciężą. Pójdę drogą wskazaną mi przez prezesów księcia Sapiehę i hr. Krasickiego. Jestem przeciwnikiem wielkich i radykalnych zmian, bronić zaś będę tej cechy, że to instytucja obywatelska. (Brawo). Dodaję zapewnienie, że w dniu, w którymbym spostrzegł, że dla tej instytucji nie jestem więcej pożytecznym, złożę godność w ręce delegatów. (Brawo). Żal mu, że nie ma tu hr. Russockiego, któremu chciał wyrazić wdzięczność i zapewnić go, że nie przyczynił się niczem do dzisiejszego wyboru.

Hr. Męciński. Z dniem dzisiejszym delegacja inaugurowała ważną zmianę. Motywem tego było to, że stwierdziliście panowie, że hr. Russocki 45 lat pracował i znużył się długą pracą, nowych i energiczniejszych sił potrzeba było do jego zastąpienia. Każdy szanuje uczciwą służbę publiczną, podejmowaną przez 45 lat przez hr. Russockiego. Pracowitość jego, dbałość i przejmowanie się instytucją było główną cechą, którą każdy uszanować powinien. Jako członek kom. rewizyjnej nie spotkałem się ze sprawą o którejby prezes nie wiedział. Pracował on uczciwie i z dobrą wolą, za tę jego pracę należy mu się uznanie. Wnosi, aby delegacja uchwaliła hr. Russockiemu podziękowanie za gorliwą pracę, zapisała to do protokołu i uprosiła prezydjum, aby oświadczyło uchwałę hr. Russockiemu z tem zapewnieniem, że jedynie wzgląd na jego wiek a nie inne motywa, spowodowały delegację do tej zmiany. (Brawo). (Przyjęto przez powstanie).

O godz. $2^1/_2$ odroczono posiedzenie do godz. 4. popołudniu.

Dziś nastąpią jeszcze dalsze wybory, a późnym wieczorem nastąpi prawdopodobnie po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięcie zgromadzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. marca.

* **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent wspomniał o zgonie śp. M. Darowskiego (który dawniej należał do Rady miejskiej we Lwowie), a Rada upoważniła prezydenta do złożenia wieńca na trumnie zmarłego. — W sprawie funduszu złożonego na założenie giełdy zbożowej wyjaśnił prezydent, że od roku 1883 leży na to blisko 4000 zł., lecz dyspozycja temi pieniędzmi przysługuje Wydziałowi kraj. w porozumieniu z Izbą handlową i Towarz. gospodarskiem, jeżeliby teraz po zaprowadzeniu magazynów publicznych nie zdołano zawiązać giełdy. — Na interpelację odpowiedział prezydent że dla przygotowania materjału do żądania zwrotów kosztów przekazanego zakresu działania, polecił zebrać i zestawić daty od 3 lat. Uchwalono utworzyć paralelki w szkole Czackiego i Antoniego, recoymentować miejskie wagi i miary, a do bezpłatnej nauki śpiewu w „Lutni" zaprezentować panny Franciszkę Karich, Eleonorę Elektorowicz, Helenę Mateckę tudzież pp. Slaviczka i Sacka. — Dalej uchwalono: Na utrzymanie nieuleczalnych dodatkowy kredyt 2700 i wypłatę 600 zł. „Sokołowi" na koszta kursu gimnastycznego dla nauczycieli, tudzież 600 zł. na pomnik dla śp. Żulińskiego (roboty Dykasa, preliminowanej na 1700 zł.) — Na poufnem posiedzeniu obywatelstwo miejskie otrzymali: Juljan Skalisz stolarz i Klemens Fedunie introligator, a przyjęcie do gminy: Herman Merger, Szymon Landau, przyrzeczenie zaś Naftali Lewenhek.

* **Stan zdrowia ks. kard. Ledochowskiego** polepsza się; skoro zupełnie przyjdzie do zdrowia, otrzyma zapewne godność prodatarjusza stolicy św., w miejsce zmarłego kardynała Sacconi; dostojnik ten zajmuje się wszystkiemi wydatkami dworu papieskiego.

Wskutek śmierci kilku kardynałów będzie zapewnie w maju zwołany nowy konsystorz, na którym także polscy biskupi zostaną prekonizowani.

* **Zmarli** we Lwowie: Piotr Dragan, stolarz, w 73 roku życia.

W Stryju zmarła żona znanego w obywatelskich sferach aptekarza, Marja Komorowska.

Teodor Doliwa Pasek Błotnicki zmarł w majątku swoim Dzikowcu w d. 13. bm. Jako długoletni zastępca prezesa Rady powiatowej kolbuszowskiej pełnił obowiązek ten z prawdziwie obywatelską gorliwością.

Fmp. Aleksander Pellack v. Klamberg, zmarł w Wiedniu w 68 r. życia.

W Moskwie zmarł były dyrektor petersburskiego konserwatorjum, Dawydow.

* **Koncert muzyki wojskowej** p. p. nr. 80, odbędzie się w „Sokole" w niedzielę 3. b. m. Pomiędzy innymi utworami odegranem zostanie: L. Beethovena: Uwertura do opery „Egmont". Balfego: Fantazja z opery „Cyganka". Seifert: „Muzyczny stenograf", wielki obraz muzyczny. Tymolskiego „Gwiazda Syberji" mazur. Początek o $4^1/_2$ po poł. Wstęp 30 ct., bilet familijny dla 4 osób 1 zł.

* **Drugi wieczór politechników** odbędzie się na zakończenie karnawału 4. marca w salach kasyna miejskiego. Tańce prowadzić będzie pan Abrahamowicz.

* **Ponowny wybór** Edwarda Simona na prezesa, a Karola Kiselki na wice-prezesa lwowskiej Izby handlowej zatwierdził cesarz.

* **Dyrekcja kolei państwowej** donosi: Po usunięciu zasp śnieżnych wznowiono d. 28. lutego br. wszelki ruch pociągów między Stanisławowem i Husiatynem.

* **Centralna komisja archeologiczna** w Wiedniu odbyła dnia 18. stycznia posiedzenie, na którem między innemi konserwator, kustosz katedralny, ks. Pietruszewicz przedłożył katalog urządzonej przez niego w lwowskim instytucie Stauropigialnym wystawy archeologicznej ruskiej, za co komisja składa mu podziękowanie. W dalszym ciągu posiedzenia prof. Zeissberg zdawał sprawę z czynności konserwatora pref. Szaraniewicza, konstatując, iż odkryto pod Skolem sztuczny kopiec ziemny, wzniesiony na cześć zmarłego w tem miejscu w. ks. Świętosława. Wreszcie konserwator Łoziński zdał sprawę z czynności swoich w roku ubiegłym, pełną zajmujących szczegółów i z zadowoleniem przyjętą przez ogół komisji do wiadomości. Szczególnie ważną dla komisji centralnej była wiadomość, udzielona jej przez prof Zeissberga, że zanosi się na rozebranie drewnianej cerkwi w Zniesieniu, z której dokładne zdjęcie byłoby nader pożądanem.

* **Firma księgarska** Gubrynowicz i Schmidt uwiadamia nas, że z dniem 14. b. m. przyjęła dotychczasowego współpracownika swego, p. Ludwika Gubrynowicza, za wspólnika.

* **We Wiedniu** otwarty został 28. lutego kongres austrjackich leśników. Z Polaków reprezentował p. Szczepanowski gal. Towarzystwo leśnicze, a hr. Potocki Roman krakowskie Tow. gospodarskie.

* **Ostatnie zamiecie** śnieżne w Królestwie spowodowały nieszczęśliwe wypadki. I tak w d. 22. bm. obywatel p. Karnicki jechał do stacji kolei żelaznej do Stołpców (drogi brzesko moskiewskiej) na pociąg pocztowy, idący do Brześcia. Około godziny 10 wieczorem zamieć tak się wzmogła, że p. Karnicki zbłądził. Nazajutrz znaleziono jego i stangreta zmarzniętych i zasypanych śniegiem. Konie żyły jeszcze. Charakterystycznem jest to, że okropna śmierć, jaka spotkała p. Karnickiego i jego woźnicę, wydarzyła się o wiorstwę od wsi, w której jednak ogników dostrzedz nie mogli, bo wieś była przedzielona od nich laskiem. Pan Karnicki zostawił młodą żonę i troje drobnych dzieci. — W okolicach Mińska znowu zasypanych zostało śniegiem trzech żydów, idących pieszo do wsi pobliskiej Adamowszczyzna. Dwaj z nich zdołali się wydostać ze śniegu i wrócić napowrót do miasta, trzeci zaś Icek Fridental został zasypany śniegiem. Ciała jego, pomimo poszukiwań, dotąd nie odnaleziono.

* **Stypendjum.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z funduszu naukowego, przeznaczone dla słuchaczów medycyny w kwocie 210 złr. Marjanowi Władysławowi dw. im. Szaynowskiemu, doktorandowi medycyny w uniwersytecie w Wiedniu, synowi pisarza gminnego w Wasylkowcach.

* **Konkurs.** Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na stypendjum z fundacji powyższej gminy o rocznej kwocie 84 złr. Stypendjum powyższe jest przeznaczone dla uczniów krajowych szkół realnych lub techniki. Podania wnosić należy do Rady miasta Przemyśla do końca marca 1889.

* **Muzeum Bismarka w Berlinie.** Wielbiciele ks. Bismarka zamierzają jako pendant do projektowanego „muzeum Hohenzollernów" założyć w Berlinie muzeum Bismarka, w którem ma być pomieszczonem wszystko, co się odnosi do życia kanclerza, a mianowicie do jego działalności jako męża stanu. Jeden z dawniejszych mężów stanu, gorący wielbiciel ks. Bismarka, wielkie w tej mierze czyni starania i pertraktuje już o zakupno domu Schäffera w Berlinie, w którymby owe wielkie pamiątki składano.

* **Przyłapany.** Fabrykę obuwia papierowego wykryła policja śledcza w Warszawie na Nalewkach. Niejaki Bursztyn otworzył tam rzeczoną fabrykę i wyrabiając obuwie z najgorszego gatunku skóry, z podeszwami z papierowej masy, sprzedawał je kupcom z Rosji. Dwaj kupcy z Głodowa nabyli właśnie znaczniejszą partję takich butów, płacąc po 4 rs. 30 kop. za parę. Gdy jednak okazało się na miejscu, że buty te niezdatne są do użytku, kupcy przyjechali do Warszawy i oddali sprawę w ręce policji. Ekspert, p. Hiszpański, wyjaśnił, że pomimo złudnego pozoru, buty są istotnie podbite papierowemi podeszwami, które powleczone są tylko zwierzchu najordynarniejszego gatunku skórą; cenę pary takich butów p. H. oznaczył najwyżej na 2 rs. Wobec tak jasnych dowodów oszustwa, B. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, a cały zapas papierowego obuwia ma mu być zwrócony.

* **Śmiertelność we Lwowie** w styczniu r. b. wynosiła 27·94 prct., podczas gdy w tym samym miesiącu roku poprzedniego oznaczono ją na 34.7 prc.

W styczniu r. b. lekarze miejscy leczyli 1001 osób, do szpitala odesłano 61 chorych.

Chorych na ospę zgłoszono w fizykacie 22, z grudnia pozostało 5, razem było leczonych 27. Z tych umarło 6, wyzdrowiało 12 a 9 pozostało w leczeniu. W okręgu sanitarnym 2gim (Łyczakowskie) było 7 chorych, w 5 i 6 po 3, w 1, 4 i 7 po 2, a w 4tym okręgu nie stwierdzono ani jednego ospowego.

Chorych na dyfterję i dławiec zgłoszono 18. Z tych umarło 9 dzieci, 6 pozostałe w leczeniu, a 3 wyzdrowiało. Dyfterja i dławiec wystąpiły sporadycznie we wszystkich okręgach sanitarnych. Chorych z płonicą zgłoszono 10; z tych umarło 5, wyzdrowiało 4 a 1 pozostał w leczeniu. Chorych na czerwonkę pozostało z grudnia 4, obecnie zgłoszono 5, razem było 9. Z tych 3 osoby umarły, a 6 wyzdrowiało. Chorych na dur brzuszny pozostało z grudnia 11, obecnie zgłoszono 15, razem było leczonych 26. Z tych 3 osoby umarły, 19 wyzdrowiało, a 8 pozostało w leczeniu. Z 6 okręgów sanitarnych zgłoszono po 1 chorym, a z 6go okręgu (Janowskie i ul. Szpitalna) 4, 5 zaś było obcych przybyłych do szpitala. Chorych z durem plamistym pozostało z grudnia 2, w styczniu przybyło 4, razem było leczonych 6. Z tych 5 wyzdrowiało a 1 pozostał w leczeniu. Z 4 chorych był 1 obcy ze zaniesienia, a 3 było miejscowych, leczonych w szpitalu powszechnym.

Lekarze miejscy oglądali 196 zmarłych. W ogóle zmarło 284 osób, z tych 118 w szpitalach, a 171 w domach prywatnych.

Ogólny procent śmiertelności wynosił 27·94 prct. licząc na rok i 1000 mieszkańców.

Podług rodzaju chorób zmarli na: brak sił żywotnych 5, ospę 6, płonicę 5, drgawki 11, gorączkę połogową 1, dławiec i dyfterję 9, wodogłowie 5, zapalenie mózgu 12, udar 15, zapalenie narządu oddechowego 35, nieżyt płuc i oskrzeli 4, rozedmę płuc 4, gruźlicę 57, dur brzuszny 3, nieżyt żołądka 12, zapalenie kiszek 9, czerwonkę 3, chorobę Brighta 1, zapalenie nerek 5, puchlinę 2, raka 4, zołzy 1, kiłę 2, ropnicę 3, wadę serca 8, uwiąd starczy 27, śmiercią gwałtowną 3 i inne nie objęte niniejszym wykazem 32.

Przypadków śmierci gwałtownej było 3, a mianowicie przez zamarznięcie 1, przez otrucie się (przypadek) 1, przez postrzelenie (przypadek) 1.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 28. lutego:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr północno-wschodni, niebo w znacznej części zamglone, powietrze wilgotne i mgliste.

Srednia temperatura doby była — 4·9°C, najwyższa — 0·0°C, dziś o 9. rano najniższa — 7·2°C.

W nocy i dziś rano padał śnieg, opad wynosi 4·8 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się we Włoszech, zwyżka 775—770 mm. w Norwegii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 752 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 1. marca:

Wiatr ze wschodu, średnia temperatura doby około — 1.0°C, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i mgliste; opad nieznaczny, odwilż.

* **Jutro**, 2. lutego: św. Sympliejusz. — św. Lwa Papy rym.

— **Czernlowce** 1. marca. Z polecenia Gautscha senat akademicki dał naganę prof. Graweinowi i dziekanowi Bruza za awanturę z Tomaszczukiem.

— **Rezultat procesu „Parnell contra Times."** Dostawca rzekomych „parnellowskich listów" p. Pigott okazał się nietylko ich fabrykantem, a więc fałszerzem — ale zarazem w ogóle nędznikiem bez czci i wiary, którego słowa i przysięgi najmniejszego mieć nie mogą znaczenia.

Zrazu ów p. Pigott nie źle się stawiał wobec zapytań przewodniczącego komisji. Mężowie z *Timesa* widocznie dali mu byli należyte wskazówki i instrukcje — tak, że lubo zeznania jego miały stanowczo charakter romantyczno-fantastyczny — to przecież smacznie i zgrabnie one brzmiały dla ucha. Jakieś „konklawe Feniańczyków w Paryżu" za 500 funtów sprzedało mu owe dokumenta — doręczając pismo a biorąc złoto, żądały od p. Pigotta „przysięgi wiecznej tajemnicy!" Gorzej się jednak dziać poczęło z chwilą, w której adwokat Parnella, p. Charles Russell, rozpoczął badać go ze swej strony, bo wykazało się koniec końcem co następuje:

P. Pigott zamierzał po prostu tylko wywieść w pole i wyzyskać łatwowierność sekretarza londyńskiej „ligi", p. Houstona. Kiedy jednak i p. Houston postanowił wyzyskać „w odpowiedni sposób" nabyte drogocenne „dokumenta", sprzedając je za sumę 1780 funtów *Timesowi* — natenczas obawa wielka ogarnęła umysł p. Pigotta. W najwyższym strachu rozpoczął on wreszcie korespondencję z arcybiskupem dublińskim Walshem — korespondencję (jak twierdził) prowadzoną „pod tajemnicą spowiedzi" (!). P. Russel pyta go między innemi, czy pisał do arcybiskupa, że Parnell i sprawa Irlandji we wielkiem znajduje się niebezpieczeństwie — że zna dobrze

Rezultat ostateczny posiedzeń śledczej komisji nie może już być wątpliwym. *Times* przegra proces, zapłaci około 1 mil. złr. kosztów — a jeżeli żądać tego będzie Parnell, to i znaczną karę pieniężną.

Z Londynu nadchodzi wiadomość o panice, jaka wybuchła w kołach bliższych i dalszych *Timesa*. Akcjonarjusze organu londyńskiej City otrzymali okólnikiem doniesienie, że najbogatsza ta w świecie gazeta zaprzestanie płacić dywidendy w skutek nadmiaru kosztów poniesionych w sprawie Parnella. Co rok odkładać teraz trzeba 50.000 funtów (przeszło milion złr.) na koszta sądowe. Prócz tego spotrzebowała komisja śledcza 60.000 funtów na różne pozasądowe koszta w sprawie śledztwa.

Stronnictwo parnelewskie bez porównania mniejsze traci sumy. A sam sir Russel, jako pierwszy adwokat Parnella brał i bierze (od tylu już miesięcy) tygodniowego honorarjum 1000 funtów. Prócz tego zaś dwóch jeszcze adwokatów opłacają parnelici.

Obrót niezwykle ciekawy sprawy tej olbrzymiej oznacza tyle, co zupełny tryumf sprawy irlandzkich narodowców — a spodziewać się wypada, że będą oni umieli świetne zwycięztwo należycie wyzyskać.

— **Kobiety w aptekach.** Według świeże wydanych i obowiązujących już przepisów w Królestwie Polskiem i Rosji, kandydatki na uczennice aptekarskie winny posiadać świadectwa ze znajomości kursu czterech klas gimnazjum męzkiego włącznie z językiem łacińskim. Osoby posiadające patenta na nauczycielki domowe, dla uzupełnienia nowych kwalifikacyj na kandydatki aptekarskie, winny złożyć egzamin tylko z języka łacińskiego. Egzamina na podaptekarki składać będą na wydziałach lekarskich w uniwersytetach. W Moskwie, w towarzystwie zdrowia publicznego, prof. Bogosławskij podniósł konieczność utworzenia specjalnego instytutu farmaceutycznego dla kobiet. Uniwersytet zgodził się na udzielenie projektowanemu instytutowi swej apteki uniwersyteckiej Potrzebną na założenie sumę 50.000 rs. zamierzono zebrać w drodze składek. Towarzystwo postanowiło zająć się uzyskaniem odpowiedniego pozwolenia.

Mezalians ks. Battenberskiego.

Na sto bajek, których nasłuchaliśmy się w dzieciństwie, pięćdziesiąt co najmniej mają za przedmiot miłość króla, królewicza, lub przynajmniej jakiego księcia ku ubogiegiej dziewczynie i kończą się w budujący sposób zapewnieniem, że Numa wyszła za Pompiliusza. Bajek tych dziecko słucha z rozrzewnieniem, lecz ledwie porzuciwszy pieluchy pacholęctwa, śmiejemy się z naiwnej legendy... Bo też bajka opowiada o czasach, których historja nie zapamiętała, a których cudowności kłam zadaje prozaiczne życie. Być może zresztą, iż w zamierzchłej onej dobie zawierali władcy związki małżeńskie nie z polityką, a z kobietą. Nic w tem dziwnego. Polityki wówczas nie było tak samo, jak traktatów spisywanych bez skutku, jak armat Kruppa i karabinów Mannlichera. Innej też miary ludźmi byli wtedy władcy ludów. Byli przedewszystkiem ludźmi; nie wyróżniali się podobno inteligencją ani majestatem od innych. Taki król ubierał się w kożę, jak pierwszy lepszy poddany i nie mając marszałka dworu, zajadał surowe mięso przy pomocy jedynie palców. A gdy przyszedł czas, że żony zapragnął, to nie szukał jej u swych kuzynów z Bożej łaski, jeno podnosił do tej godności pierwszą lepszą kobietę, która mu się podobała. To więc, co z bajek nam wiadomo, co nas rozrzewnia, jako rzecz cudowna, było całkiem naturalne i zaprawdę w tych czasach bajecznych mezalians królewski nikogo nie dziwił. Nie rozpisywały się o podobnym wypadku gazety, bo ich nie było, ale gdyby nawet były, to wiadomość o ślubie królewicza z „córą gminu", nie znalazłaby przystępu do rubryki wypadków sensacyjnych. Można też na pewne przypuszczać, iż żaden ówczesny Bismark nie stawiałby takiemu związkowi przeszkód ze względu na utrzymanie dobrych stosunków z dworami ościennymi.

Dziś jednak należy to wszystko już do dziedziny bajek, których o szarej godzinie z takiem zajęciem słuchają malcy. Zwłaszcza dziewczętom podobają się one bardzo; serduszka ich zostają nieraz jeszcze długo pod wpływem tych rozmarzających powieści, chowając wiarę, że kiedyś sięgnie i po nie jakiś cudowny królewicz. Z czasem, co prawda, majestat przyszłego oblubieńca ulega coraz większej degradacji; z królewicza pozostaje wreszcie tylko młodzieniec, byle piękny, byle dobry, byle kochający...

Być może, iż i małej Joasi Loisinger, jej ojciec, kamerdyner jen. Signoriniego, opowiadał, trzymając córeczkę na kolanach, o kopciuszkach, którym królewicze ofiarowali swą miłość. Czy mogła ona wówczas przypuszczać, że to, co dla innych przez całe życie pozostało bajką, dla niej się ziści, — że kiedyś poda jej rękę mąż, którego czoło dźwigało, jeśli nie koronę królewską, to przynajmniej kołpak książęcy i który pomimo młodego wieku wpisał swoje imię wielkiemi literami na kartę historji?

Cała Europa zajmuje się od kilku dni jej szczęściem, a właściwie nie tyle niem, (bo cóż Europę obchodzić może szczęście panny Loisinger?) jeno mezaliansem, którego bohaterką stała się kobieta tego nazwiska. Już sam fakt oderwany, ów związek — musiał obudzić sensację. Książę, dla którego córa jednego z najpotężniejszych domów nie była zbyt wysoko sytuowaną i któremu jej nie dano jedynie pod presją kanclerza-satrapy, żeni się z jakąś tam panną Loisinger. Cóż to za osoba? Milczy o niej almanach gotajski i nawet fama sfer zaliczających ją do „swoich", nie umie dać bliższych wyjaśnień. Potrzeba dopiero energicznych wysiłków reporterji, aby wydobyć odpowiedź.

I cóż się ostatecznie pokazuje? *Horribile dictu!* Panna Loisinger, to córka kamerdynera, (gdybyż przynajmniej kamerdynera monarszego, książęcego — ale gdzie tam — kamerdynera jenerała austrjackiego!) urodzona w Presszburgu, wykształcona w tamecznem i praskiem konserwatorjum na śpiewaczkę, obecnie primadonna w operze darmsztadzkiej, która w rzędzie operowych instytucyj tak samo skromne zajmuje stanowisko, jak księstwo heskie, w rzędzie państw europejskich.

To historja jej w streszczeniu. Wypada jeszcze w ramy tę włożyć więcej szczegółową biografję.

Urodziła się tedy Marja Joanna Loisinger — jak już podano — w Preszburgu, a to dnia 18 kwietnia 1865, data, którą stwierdza metryka wydobyta z ksiąg parafialnych. Ojcem chrzestnym był chlebodawca jej ojca fmp. Marcin Signorini, znany z kampanii r. 1809.

Ojciec Joanny pochodził z St. Leonhard, matka, Marja Mejer, rodem z Bruneck w Tyrolu.

Młodość całą spędziła w domu rodziców. Okazywała talent do śpiewu, więc ją kształcono w tym kierunku. Po raz pierwszy wystąpiła w rodzinnem mieście na koncercie, urządzonym przez miejscowe Towarzystwo śpiewackie na cel dobroczynny. Podobała się ogólnie. Następnie udała się z matką do Pragi. Kilkakrotne występy na koncertach wyrobiły jej tu pewien rozgłos. Marzeniem jej było zostać śpiewaczką koncertową. Do opery nie czuła pociągu. Ulegając jednak namowom matki dała się zaangażować do opery opawskiej, skąd przeszła do Lincu. Ostatnim etapem na tej drodze było engagement nadwornej opery darmsztadzkiej.

Na tem stanowisku pozostawała aż do połowy zeszłego miesiąca. Wówczas to zgłosiła się pewnego pięknego poranku do dyrektora z prośbą o urlop, podając jako powód bronchitis. Wyjechała oczywiście na Południe szukać ulgi w swem cierpieniu. Mentona jest wyborną stacją klimatyczną. Tam tedy przybyła p. Loisinger i kuracja rychło osiągnęła skutek. Diagnoza darmstadzkiego lekarza okazała się jednak mylną;*) nie bronchitis nawiedziła śpiewaczkę, jeno afektacja serca. Leczenie podjął inny lekarz, a przeprowadził je z wybornym skutkiem i w krótkim bardzo czasie. Ów eskulap — to ks. Aleksander Battenberski, a jego medykament cudowny — to małżeństwo zawarte z panną Loisinger w Mentonie w d. 6. lutego br.

Tak brzmi historja książęcej oblubienicy, uboga nawet w te interesujące szczegóły, których zwykle jest poddostatkiem w życiu dam teatralnych.

Ubóstwo to tem godniejsze uwagi, im bogatszą ma być uroda panny Loisinger. „Sfery wiarygodne" prześcigają się w pochwałach jej „junonicznej" postaci. Panna Loisinger ma być złożona od stóp do głowy z samych klejnotów; jej gors to marmur (a tem cenniejszy, że nie zimny jak głazy kararyjskie), jej włosy — istne złoto dukatowe, oczy — szafiry najczystszej wody, usta — korale przedziwne, ząbki — rząd pereł migotliwych itd. Dla uzupełnienia zaś dodać jeszcze należy klejnot najdroższy — serce nieskazitelne jak brylat.

Ks. Aleksander poznał ją bliżej na wieczorach dworskich. Ponieważ sam nie należy do Krezusów, nie dziw więc, że go oczarował stek tylu skarbów. Sympatja przeszła rychło w uczucie głębsze, chwilowy zachwyt w trwałą skłonność. Że wzajemną — to chyba całkiem naturalne. — Lwów zna księcia z przejazdu jego po awanturze bułgarskiej; stoi nam jeszcze żywo przed oczyma ta dzielna i piękna postać, którą bez przesady możnaby nazwać wzorem urody męskiej.

U kobiet książę miał zawsze wielkie powodzenie, tem większe zaś, odkąd otoczył go nimbus zwycięzcy z pod Śliwnicy i bohatera wszystkich tych perypetyj, których był ogniskiem jako władca Bułgarji. Kochała się w nim córka nieszczęśliwego Frydryka III., a była ona jedną tylko z całego legionu wysokich dam, zwracających ku ks. Aleksandrowi tkliwe spojrzenia.

Teraz niezawodnie straci on u nich na uroku. Ważniejsza zaś, że związkiem swym małżeńskim kładzie książę Battenberski kres także owym wierzeniom, które mimo wszelkich zaprzeczeń uostrywały w nim jeszcze ciągle jeden z głównych czynników polityki wschodniej w przyszłości. Syt sławy, dającej ciernie, a róże ukaznjącej ciągle w nieokreślonem oddaleniu, książę dobrowolnie ustępuje z areny publicznej, usuwa się do zacisza domowego, aby jak zwykły śmiertelnik szukać w objęciach ukochanej kobiety zapomnienia burz przebytych. Książę Aleksander Battenberski wykreślił się tym faktem z listy żywych; pozostał tylko hr. Hartenau, człowiek prywatny, z którym dyplomacja liczyć się nie potrzebuje. Temu hrabiemu Hartenau nie będzie już rozjuszony Bismark przypinał łatek; nie będzie się nań zżymał car nieubłagany, a ks. Ferdynand Koburski, upatrujący z konieczności w poprzedniku swego rywala, gotów nawet nawet zamówić mszę błagalną na intencję jego i jego żony, hrabiny Hartenau neé Loisinger. *Col.*

*) Wedle najświeższych wiadomości, żona ks. Aleksandra jest rzeczywiście chorą na przewlekły katar płucny. (Przyp. red.)

Teatr, literatura i muzyka

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Krawiec damski" komedja w 3 aktach Meilhaca i „Junacy" operetka w 1 akcie. — W sobotę „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego.

Dział ekonomiczny.

O potrzebie zakłania spółek mleczarskich.

(Głos p. Antyma Nikerowicza na Zgrom. Tow gosp)

(Dokończenie)

Spółki fabryczne dzielimy na dwie kategorje.

Spółki mleczarskie o ruchu pełnym wyrabiające masło i sery połączone często z wypasem trzody chlewnej i o ruchu ograniczonym, które tylko masło wyrabiają, zwracając członkom spółki mleko zbierane i maślankę w stosunku do ilości dostarczonego mleka.

Pierwsza spółka o ruchu ograniczonym powstała w r. 1883 w Zarpen (Holsztyn) za radą dr. Plönnisa, wędrującego nauczyciela rolnictwa, a z końcem r. 1887 było w samym Szlezwiku Holsztynie 193 takich spółek prócz 148 mleczarni o ruchu pełnym, w których 585 centryfug było w użyciu.

By korzyści wspólnego działania w pełnej mierze wyzyskać, łączą się spółki mleczarskie w związki i pod jednym kierownictwem jednolity towar wyrabiają, a sprzedając pod jedną marką, tworzą potęgę, która wywiera na największe targi wpływ.

Koszt założenia mleczarni nawet o ruchu ograniczonym jest dość znaczny i urządzenie mleczarni z centryfugą kieratową na 1000 litrów dziennie kosztowałoby: Budynek murowany z cementową posadzką 80 metrów kwadr. 2500 zł., maszyny i urządzenie 1500 zł., razem 4000 zł. Na 2000 litrów: Budynek 120 metrów kwadrat. 3500 zł., maszyny i urządzenie 2500 zł., razem 6000 zł.

Mleczarnia w Wollstein w Księstwie Poznańskiem o ruchu ograniczonym urządzona do przeróbki 8000 kilogr. mleka kosztowała 24.000 marek, w Jaroszynie na 10.000 kilogr. (9700 litr.) o ruchu pełnym 63.000 marek.

Koszta administracji wynoszą 10 do 20% dochodu brutto, a od litry mleka pół do czterech fenigów,

Koszta najmniejsze są przy spółkach o ruchu ograniczonym, a najwyższe w wielkich mleczarniach miejskich.

Przerabiając mleko w wspólnej mleczarni, otrzymamy za 100 litrów mleka, przyjmując średnią zawartość, tłuszcz 3·4% i cenę masła na 1 zł., 3 kilo 72 deka masła = 3 zł 72 ct., 10 litrów maślanki po 1 ct. = 10 ct., 84 litrów słodkiego mleka po 1½ ct. = 1 zł. 26 ct. Razem dostaniemy za 100 litrów 5 zł. 8 ct.

Obecnie coraz więcej przyjmuje się jedynie sprawiedliwy sposób płacenia mleka podług zawartości tłuszczu w mleku, wyrabia się więc dążenie do produkcji tłustego mleka.

Przyjmując zawartość tłuszczu w mleku, jaką centralna mleczarnia w Peszcie wykazuje, t. j. 3·9%, otrzymamy ze 100 litrów mleka 4 kilo 30 deka masła, a więc łącznie z mlekiem zbieranem i maślanką spieniężymy 100 litrów za 5 zł. 5 ct., podczas gdy cena przeciętna mleka w Galicji w miejscowościach od większych miast odległych wynosi zaledwie 3 zł. 50 ct., i zyskamy na 100 litrach 2 zł. 15 ct., a już przy rocznym udoju 2000 litrów od krowy różnica musi wynieść 43 złotych.

Wiem dobrze, że w niewielu tylko oborach Galicji przeciętna mleczność krów sięga 2.000 litrów rocznie, lecz przyczyna leży głównie w niskiej cenie mleka, przy której nawet karma krów opłaconą być nie może.

Zbyt oszczędną karmą chcemy stratę zmniejszyć i co raz częściej słyszeć się dają narzekania, że racjonalny chów bydła się nie opłaca i wielu zgadza się z autorem melioracji rolnych, który intenzywną karmę krów jako rujnującą piętnuję, popierając to twierdzenie niedokładnym rachunkiem.

Przy skierowanej na eksport produkcji masła i cena mleka w kraju podnieść by się musiała, bez szkody dla konsumcji, gdyż mleczarnie miejskie z odejściem nieudolnych pośredników, po dzisiejszych cenach miastowych dostarczaćby mogły nie fałszowane mleko.

Trudno pojąć dlaczego w Galicji nie powstało przedsiębiorstwo, któreby ujęło w swe ręce handel masłem, a fachowo prowadzone zachęcając producentów odpowiednią ceną do wyrobu dobrego towaru mogłoby znaczny zysk z pożytkiem kraju połączyć.

Czy mamy czekać cierpliwie na podobne przedsiębiorstwo, czy też idąc szybciej do celu starać się o wyrób wielkiej ilości dobrego produktu na który nabywców łatwo znajdziemy? Myślę że wybór nie trudny, a spółki mleczarskie byłyby ważnym krokiem na drodze postępu.

Nie mogę przemilczeć, że musiałoby ustać karmienie krów brahą, paszą kwaśną lub zepsutą, bo przy takiej karmie wyrób dobrego, trwałego i wysokiej ceny produktu jest niemożliwy.

Obowiązkiem członków spółki byłaby odpowiednia karma krów, czystość i punktualność w dostarczaniu mleka, a zysk ze sprzedaży masła, lepsze rezultaty hohowli i zwiększone dochody z majątku byłyby nagrodą ich starań.

Chciałem w krótkim zarysie przedstawić powstanie, koszt i korzyści spółek mleczarskich, czy tworzenie spółek jest u nas wskazanem, panowie zechcecie osądzić.

Pierwsze mleczarnie w kraju będą miały do zwalczenia wiele trudności, a wobec zrażenia, jakie u nas do wszystkich spółek panuje, wobec przygniecenia rolników ciągłemi niepowodzeniami, trzeba się dziwić, że tak pożyteczne przedsiębiorstwa dotychczas nie powstały, że oczekujemy na pomoc rządu i kraju. Myślę, że rząd, który tylko dla Galicji wschodniej kwotą 283.300 zł. do podniesienia chowu bydła się przyczynił, który jeszcze w r. 1868 i w latach późniejszych wysokiemi premiami tworzące się spółki zachęcał i dobre wyroby nagradzał, racjonalne usiłowania do podniesienia dobrobytu i siły podatkowej kraju skutecznie popierać zechce.

Podobnie jak obory zarodowe powinny powstać wszędzie, gdzie tylko warunki do chowu bydła są korzystne, wzorowe mleczarnie, któreby pod nadzorem inspektora mleczarstwa jak najlepszy produkt wyrabiały i później zakładowym spółkom drogę torowały.

Od powodzenia tych pierwszych przedsiębiorstw zależy w części rozwój ekonomiczny kraju a osiągnięte pomyślne rezultaty może przełamią wstręt do wspólnego działania.

Lecz jedynie zakładanie spółek mleczarskich nie wystarczy do podniesienia gospodarstwa nabiałowego 1) Ścisła kontrola w sprzedaży mleka i produktów nabiałowych, 2) prawo wzbraniające sprzedaż margaryny pod nazwą masła, 3) ograniczenie wyrobu margaryny, 4) zakaz tworzenia nowych fabryk margaryny i importu margaryny, 5) założenie szkoły sług dla gospodarstwa nabiałowego, 6) założenie stacji doświadczalnej, 7) ustanowienie inspektora mleczarstwa i 8) ułatwienia w handlu masłem — to dalsze punkta programu.

Minister handlu wystosował reskrypt do wszystkich kolei w sprawie braku wagonów, w którym oświadcza się przeciw zbytniemu pożyczaniu wagonów zagranicznych i żąda wykazu liczby pożyczonych wagonów w ostatnich trzech latach.

Bilans zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu ogłoszony 28. lutego wykazuje czystego zysku 6,060.000 zł. Dywidenda wynosi od akcji 14½ zł.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 28. lutego: Pszenica na wiosnę 7·70—7 75, na maj-czerwiec 7·82 do 7 87, na jesień 7 83—7·88; żyto na wiosnę 6·17—6·22, na maj-czerwiec 6·27—6·32; kukurudza na maj—czerwiec 5·30—5·35; owies na wiosnę 5·78—5 83, na maj czerwiec 5·88—5·93; spirytus kontyngentowany 15 75 do 16·—; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska —.—.

Ostatnie wiadomości.

Prezesem Towarz. kredytowego ziemskiego został dziś wybrany p. Zygmunt Dembowski, dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa. Wybór ten jest objawem zdrowej tendencji, ażeby na naczelne miejsca w instytucjach krajowych powoływani byli ludzie energiczni, niezależnego charakteru i znani z gotowości do usług publiznych.

Taż sama tendencja była powodem, że w Towarzystwie rolniczem nie przyjęto rezygnacji ks. Adama Sapiehy z prezesostwa. Społeczeństwo nasze widocznie pragnie na czele swych instytucyj widzieć ludzi sprężystych, i oby tylko ten prąd utrzymał się we wszystkich innych kierunkach.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, jakkolwiek ściśle biorąc jest tylko finansową instytucją, zajmuje jednak wagą swoją moralną, jako reprezentujące interesa własności większej, stanowisko w kraju bardzo wpływowe, a od prezesa zależy, jak wszędzie zresztą, podniesienie tego wpływu. Toż pewni jesteśmy, że wiadomość o wyborze p. Dembowskiego będzie z zadowoleniem przyjętą w całym kraju.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 1. marca. Jeneralnym inspektorem piechoty mianowany komenderujący we Wiedniu, jenerał König.

Wiedeń d. 1. marca. Słychać prawie na pewne, że na miejsce dr. Brentano, profesora ekonomii politycznej na tutejszej wszechnicy, powołany zostanie dep. dr. Bareuther. Niedawno temu obiegała pogłoska, że tę katedrę otrzyma dr. Biliński.

Budapeszt d. 1. marca. Sprawa defraudacyj popełnionych przez Kokana w węg. ministerstwie handlu, która przycichła na czas jakiś, obecnie znowu zaprząta wszystkie umysły. Badany nieustannie w śledztwie, miał Kokan — jak podaje tutejszy *Tagblatt* — poczynić teraz nowe, doniosłe zeznania, które zmuszą śledztwo do wciągnięcia w sprawę wielu wysokich urzędników węg. ministerstwa handlu.

Peszt d. 1. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos Tisza dla zbicia wywodów opozycji co do §§. 24. i 25. ustawy wojskowej. Lewica próbowała zmusić go do zmilknięcia, wznosząc demonstracyjne okrzyki na cześć jego w języku niemieckim, a gdy się to nie udało, przeszkadzała mu w ciągu całej mowy. Gdy Tisza oświadczył, że opozycja lęka się prawdy, skoro nie chce jej słuchać, uciszyło się na chwilę, ale niebawem demonstracje wybuchły na nowo tak, że prezydent musiał Izbę energicznie wezwać do spokoju. Tisza zakończył mowę upomnieniem: „Nie wciągajmy korony do walki, uchwalmy ustawę będącą w interesie kraju i młodzieży, niestety przez opozycję obałamuconej!" Posiedzenie zamknięto wśród ogromnej wrzawy.

Berlin d. 1. marca. Według telegramu *Berl. Tageblatu* z Zanzibaru z dnia wczorajszego, trzej misjonarze i zakonnica Benedykta, którzy podczas napadu Arabów na stację misjonarską w Pugu przez nich pojmani zostali (dwóch misjonarzy i jedną zakonnicę zamordowano, a dwóch misjonarzy uciekło), są już na wolność wypuszczeni.

Parowiec, który powiózł broń, amunicję i prowianty dla wyprawy Wissmanna, przybył onegdaj do Zanzibaru. Z Kiel odejdzie w marcu kilku starszych majtków, angażowanych przez Wissmanna, którzy mają kierować łodziami parowemi i szkutami.

Paryż d. 1. marca. Wczoraj odpowiedział minister spraw zewnętrznych na interpelacje Andrieux, dotyczącą położenia w Tonkinie, że rząd zamyśla zmniejszyć liczbę wojsk w Tonkinie i że trzyma się polityki uśmierzającej, że wreszcie przedłoży Izbie odpowiednie wnioski. Poczem Andrieux cofnął interpelację, a wniosek rządu, aby przejść do porządku dziennego, przyjęto 280 głosami przeciw 214.

Paryż d. 1. marca. Komitet ligi patrjotycznej i oddziałów ligi prezydenci podpisali protest przeciw rozwiązaniu jej jako aktowi samowoli.

Republique fr. oświadcza, że liga nie została rozwiązaną, istniała bowiem tylko na podstawie pozwolenia policji, które obowiązywało dopóki statutów przestrzegano. Skoro jednak statuta przekroczono, prefektura musiała cofnąć pozwolenie.

Dotychczas nie przedsięwzięto żadnych dalszych rewizyj domowych. Dzienniki republikańskie pochwalają jednomyślnie zarządzenia rządu, a konserwatywne uznają ich legalność.

Bruksela d. 1. marca Jak tutaj słychać, wysłał sułtan zanzibarski wielce ważny list do króla włoskiego.

Wiedeń dnia 1. marca 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** —.—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 58 10 Akcje węgierskie Banku kredytowego 314.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 132 80 Akcje Unionbanku 233 75 Akcje kolei Karola Ludwika 205 75 Akcje kolei Północnej 254 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103 75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 253·75 Akcje kolei Lw.-Czern 229 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179 50 Losy komunalne wiedeńskie 144 75. Akcje Tow. tureckiego 113·50. Galic. oblig. indemniz. 104 75 Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 207 —. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla kraiów koronnych 230 25 Akcje Baakvereinu 109·50 Rosyjski rubel papierowy 129 50 Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. -.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 102 15. 5% renta węg. papierowa 94 25 Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. marca (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·—	232 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289 —	293 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w.a.	—·—	216·—

II Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103 15	104 15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96·75	97·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100 85	101·85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97 —
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 85	101 85
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ i.	93 25	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.65	98·65
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 25	93 50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57 50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·40	105·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·25	96 25

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·61	5·71
Dukat cesarski	5 63	5·73
Napoleondor	9·55	9·65
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28¼	1·30¼
100 marek niemieckich	58 80	59·80
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1888:

Hotel Żorża. M. hr. Czosnowska. Wł. hr. Czosnowski z Wołynia. Wł. hr. Ledóchowski i A. Jodko z Podola rosyjskiego. E. Zieliński z Klęczan. K Novaczek z Krakowa.

Hotel Angielski. B. Orzechowicz z Kolnikowa. K. Horodyski z Kolendzian. H. Kowalski z Bymanowa. H. Bernfeld z Drohobycza. J. Pressen z Milatyna.

Hotel Francuski. P. hr. Czosnowski z Wołynia. K. Winnicki z Turady W. Gnoiński z Krasnego. St. Prek z Krakowa. Dr. Wł. Dudykowicz i D. Lang z Wiednia.

Hotel Krakowski. K. Biliński z Szarpaniec. J. Hlemont z Łęki. E. Münler z Kałusza. W. Spetkowski z Husiatyna. K. Tabęcki z Czermelowa. K. hr. Łubieński z Krakowca. B. Zbijewski z Podwołoczysk. W. Hirschler z Horodysławiec.

Hotel Warszawski L. Starczewski z Kniaża. B. Kadłubiński z Chorochoryna. B. W. Cichocki i M. Czyżewicz z Lutarówki. A. Koutrym z Dubna.

Hotel Kuhna Ks. P. Piskorski z Petrykowa. J. Białoskórski z Bybła. N. Borodajkiewicz z Stankowie. A. Gawlik z Czortkowca. A Żeliehowski z Stryja. I. C. Kochanowski z Stanisławowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

ZMIANA MIESZKANIA.

Mieszkam obecnie 168

przy ulicy Blacharskiej l. 8, I. piętro, tuż obok placu Dominikańskiego, w kamienicy państwa Paparów.

Dr. Adolf Lukas.

Włodzimierz Łuszpiński

notarjusz w Komarnie, poszukuje

koncypienta.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Presse pisze:

Jubileusz anaterynowej wody do ust. Żyjemy w epoce jubileuszów, byłoby tedy występkiem zapomnieć o tem, iż pewien kosmetyk austrjackiego pochodzenia, który w całem tego słowa znaczeniu świat sobie zdobył, święci 40-rocznicę swego istnienia. Zmieniają się ludzie, zwyczaje i środki, ale woda anaterynowa dotąd jest równie ulubioną, jak przed laty dziesięciu, lub dwudziestu. W całej Europie, co więcej, na Wschodzie, u granic Syberji, pod zwrotnikiem, w Kalifornii, Nowej Zelandji — wszędzie istnieją składy anaterynowej wody do ust. Jest ich 24.000 a 2.000 dzienników w różnych częściach świata zwraca uwagę publiczności na ten artykuł. Wedle Jean Paulen, istnieją przeciw miłości i bolom zębów tysiące środków, mających jedną wspólną cechę tę, że nic nie pomagają; nie powiedziałby jednak tego, gdyby był znał wodę anaterynową, która nietylko ból zębów leczy, lecz także zapobiega jego przyjściu. Kto tej wody używa regularnie, będzie miał zdrowe, silne zęby do najpóźniejszej starości, chroni ona bowiem od wykwaszania się w ustach substancyj niszczących zęby; usuwa też cuchnięcie i jest jedynym skutecznym środkiem przeciw skorbutowym chorobom dziąseł. Konsumcja wody anaterynowej doszła do wysokości 5 mil. flaszek prawie. Wynalazca wody anaterynowej i innych preparatów Poppa dla ochrony zębów, nadworny dentysta dr. **J. G. Popp** (Wien I. Bognergasse 2) ma do pomocy dwóch synów, Alberta i Jerzego, którzy są właściwymi reprezentami wielkiego interesu rozsyłkowego.

Baczność przed fałszerstwami! Opeina pod Tryestem. Stwierdzam z zadowoleniem, że uzyskałem za pomocą **pigułek szwajcarskich** aptekarza **Rich. Brandta** najlepszy skutek w upoczywem zatkaniu, braku apetytu, pieczeniu, bolu głowy i brzucha. Z wszystkich tych dokuczliwości, które nawiedzały mnie przez długie lata, najbardziej dokuczało mi zatkanie; używszy jednak pigułek szwajcarskich, uwolniłem się od wszystkich tych cierpień i jestem znowu zupełnie zdrowy. Pigułki szwajcarskie mogę też zalecić każdemu, tylko, że przy kupowaniu ich potrzeba pilnie baczyć na to, żeby dostać prawdziwych pigułek Rich. Brandta, ponieważ istnieje już wiele bezwartościowych i nieskutkujących imitacyj. Matylda Horwatz. (Podpis uwierzytelniony.) Trzeba być zawsze ostrożnym, aby nabywać prawdziwe szwajcarskie pigułki aptekarza *Rich. Brandta* a nie żadne naśladownictwa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

De Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan
Z Krakowa	4 03	8 50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2 20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3 40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 23	11·05
Do Czerniowiec	9 20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4 03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Drobne Ogłoszenia.
Po cencie od wyrazu.

WIKT DOMOWY, zdrowy, niedrogi, poleca znana osobistość. Wiadomość bliższą udzieli pan Kostecki, cukiernik.

MASŁO z pierwszorzędnych dworów i chleb czysto żytni sprzedaje po możliwie najtańszych cenach handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 75

Wiedeński dom handlowy
szuka 212
Agenta
któryby miał stosunki w tutejszych handlach korzennych i zajął się rozpowszechnieniem artykułu, mającego zbyt zapewniony. Oferty adresować: „P. A. 2401 Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wien I."

Pomarańcze
najlepsze wybierane owoce w koszach po 5 kilo w opakowaniu zabezpieczającem od mrozu po złr, 1·70, CYTRYNY po złr. 1·60 za koszyk, oclone i franko do wszystkich miejsc Austro-Węgier za zaliczką, niemniej
62 **Kawa, Herbata**
i inne owoce południowe.
Ad. Goldschmiedt & Comp.
Triest.

6 buhajków
pełnej krwi, rasy Oldenburgskiej, od 8 do 15 miesięcy, na sprzedaż w oborze zarodowej w Potoku złotym. 211
Bliższe szczegóły u właściciela.
Poczta i telegraf w miejscu.

Dla 196
magazynów obuwia!
Wygodne obuwie z materjałów Cord, Cordinet, Lasting, niemniej ze zwykłej skóry dostarcza fabryka obuwia tanio i dobrze. Oferty pod znakiem „L. M. 1982" przyjmuje
Biuro ogłoszeń J. BLAHUT w PRADZE.

FORTEPIAN
na 7 oktaw z wiedeńskiej fabryki STELZHAMMERA, mało używany, głos posiada bardzo przyjemny, strój trzyma wybornie — z powodu wyjazdu do sprzedania za 300 złr. (tenże kupiony przed dwoma laty, kosztował 500 złr.) — Oglądnąć można w domu przy ulicy Teatyńskiej l. 17 — dozorca domu wskaże.

Herbatę chińską
po cenie przystępnej 2·50, 3·50, 4·50, 5·50 za kilo
poleca 165
Mich. St. Bury w firmie:
J. A. W. Gurlitta & Co.
Altona via Hamburg.

Śledzie pieczone
ostrym sosie faseczka około 10 funtów 177 Marek 3·50
ŚLEDZIE SOLONE
najlepsze, faseczka około 10 funtów mar 3
PIKLINGI
pudełko pocztowe 8 do 10 funt. marek 3
ŚLEDZIE DELIKATESOWE
najwyborniejsza marynata z świeżych śledzi faseczka około 10 funtów marek 4.
Poleca wszystko franco za zaliczką
M. Joseph Cröslin an der Ostsee.

PLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza Dr. Schipek, a jak najchlubniej uznany przez wielu lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzenia nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie złr. 50 ct. w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 12

Prawdziwe Sateckie
SADZONKI CHMIELU
dostarcza sprawozdawca c. k. austr. Ministerjum rolnictwa
Juliusz Sommer w Saaz
62 **za tysiąc złr. 6**
wraz z opakowaniem z Saaz.

Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Hajer we Wiedniu od zł. 330, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Johannes Ick
GDAŃSK (Danzig-Neufahrwasser)
Spedycja, Dom komisowy, Okręty.
Stałe przyjmowanie frachtów do miejsc zamorskich. 186

Odczyty i ćwiczenia
ze studjów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie w Wrocławiu.
Kurs letni 1889.
Początek kursu dnia 16. kwietnia 1889.

Podpisany chętnie odpowiada na zapytania, udziela objaśnień wysełając bezpłatnie wyciąg z planu nauk uniwersyteckich, tudzież małą broszurę traktującą szczegółowo sprawę nauki gospodarstwa w królewskim uniwersytecie.

Wrocław, w lutym 1889. Dr. Walter v. Funke,
zwycz. profesor, Dyrektor zakładu gospodarczego na uniwersytecie.
221

W niedzielę 10 marca 1889, o godzinie 3. po południu odbędzie się w Lubaczowie
Ogólne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Lubaczowie.

Na porządku dziennym będą:
1. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1888.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 21. grudnia 1888 r.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1888.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie udzielenia Dyrekcji remuneracji na rok 1889.
5. Wybór uzupełniający jednego członka do Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Z Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Lubaczowie.

Jan Dubik dyrektor. *Mikołaj Laszkiewicz* kontrolor.
218

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej **Jakóba Müllera w Buczaczu**, z d. 31. grudnia 1888 zarządzam jak zawiadowca tejże masy konkurzowej licytację w drodze ofert wszystkich dotychczas z wolnej ręki nie sprzedanych towarów galanteryjnych i urządzenia sklepowego inwentarzem krydalnym objętych w trzech terminach, a mianowicie: 11. marca 1889, względnie 26. marca 1889, ewentualnie 10. kwietnia 1889. Każda oferta ma przynajmniej pięćset którychkolwiek pozycyj towarów w inwentarzu wymienionych obejmować, i do każdej oferty ma być jako wadjum 10% ofiarowanej ceny kupna w gotówce dołączone.

Oferty wraz z wadjum mają do rąk zawiadowcy masy najpóźniej dnia 11. marca 1889, względnie 26. marca, ewentualnie 10. kwietnia 1889, w każdym z tych trzech terminów do godz. 6. wieczorem być złożone lub nadesłane.

O przyjęciu oferty rozstrzyga wydział wierzycieli wspólnie z zawiadowcą masy konkursowej.

W ciągu trzech dni po zawiadomieniu oferenta przez zawiadowcę masy o tem, że jego oferta przyjętą została, ma oferent złożyć do rąk zawiadowcy masy przypadającą cenę kupna w gotówce.

Inwentarz masy z wyszczególnioną ceną szacunkową towarów i bliższe warunki licytacji można przejrzeć u zawiadowcy masy, a towary w sklepie do masy konkursowej należącym.

Buczacz dnia 1. marca 1889.

Zawiadowca masy konkursowej Jakóba Müllera
Dr. Hubrich, adwokat w Buczaczu.

Dwie trzecie **ludzi** cierpi na **tasiemca** i inne robaki.
Usuwa je łatwo, bez niebezpieczeństwa i bolu **Richard Mohrmann** Berlin, Lindenstrasse Nr. 12.
Listownie! 16-letnia praktyka! Specjalność! Honorarjum i lekarstwo 10 marek. Prospekta franco i gratis.
Świadectwo:
Pański środek jest jednym z najlepszych, jakie egzystują; spędziłem między innemi nadzwyczaj dokuczliwe glisty, które 2 do 3 razy stawiały opór francuskiemu Kousso i metodzie Dr. Blocha w Wiedniu. — Bukareszt, Michał Voda Nr. 16.
197 *E. Hilsenbeck.*

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń. pakieciki po 4 i 8 ct. pudełko po 25 ct. i	—·50
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
Kadzidło warszawskie płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka	—·50
Kadzidło sosnowe kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon	—·60
Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i	—·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—·50
Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct, i	—·60
Trociczki czerwone przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 8 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·80
Trociczki czarne również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct, pudełko po 15 ct. i	—·25
Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 4.

„Dziennik Poznański"
najstarsze pismo polskie polityczne 201
w zaborze pruskim
i najwięcej rozpowszechnione
wychodzi w Poznaniu codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.
Przedpłatę kwartalną w ilości **6 marek** przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.
Ogłoszenia obliczają się po 15 fen. od drobnego wiersza.

Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·40.
amaterynowa woda do ust.
jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dr. Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.
Dr. Poppa plomba do zębów i
Dr. Poppa MYDŁO ROŚLINNE przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.
Dr. Poppa MYDŁA KWIATOWE Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Safon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny.
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Amaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30.
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.
Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Ruckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piepeza, S. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

BRACIA KLEINOSCHEG
w Gracu,
c. k. nadw. dostawcy, posiadacze winnic w Radkesburgu i Luttenbergu, odznaczeni odwiedzinami i uznaniem ze strony cesarza austr. Franciszka Józefa I., nagrodzeni na 32 wystawach, ostatnie na wystawie hygienicznej w Ostendzie w r. 1888 dyplomem honorowym (najwyższe odznaczenie). Własna piwnica w Londynie. Rozsyłka na całą kulę ziemską.
Pierwsza styryjska. 2090
piwnica szampańska
(na sposób francuski). Oprócz znanych marek Herzogmantel i Goldmarko, muszkat i szampan burgundzki poleca
jako nowość: znakomity gatunek
Kwiat styryjski, Perła Kleinoscheg, Rajta-Rajta.
Marki „Bracia Kleinoscheg" dostanie prawie we wszystkich znaczniejszych handlach win i korzeni, w hotelach i restauracjach. Na każdym korku jest wypaloną nasza firma „Bracia Kleinoscheg", c. k. nadw. dostawcy.
Specjalność win styryjskich
Kerschbacher i Eisenthürer z roku 1885, własnej uprawy.
Zastępca dla Lwowa: G. A. CHRISTIAN, ulica Hetmańska.

Nowo otworzoną
Pracownię Sukień Damskich
i ubiorków dziecinnych,
poleca
łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
JULIA DRABIK.
Oraz zawiadamia, iż KURS KROJU FRANCUSKIEGO, podług najnowszej metody, trwa JEDEN MIESIĄC i kosztuje 8 złr.
Ulica Sobieskiego l. 34. (Wałowa l. 31.)

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048
Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzeni.

VICTORIA królowa wód gorzkich
najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Co do swej zawartości niepreścignioną, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof. Auspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.
W świeżem napełnieniu nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 205

42 **HANDEL**
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

1/2 kilo	Congo arabskiej	złr. 2
1/2 „	familijnej	„ 3
1/2 „	Melange do Moskau	„ 4
1/2 „	Imperial	„ 5
1/2 „	Souchong w oryginalu, paczkach	„ 4
1/2 „	wysiewek własnych	„ 1·70
1/2 „	ciast angielskich do herbaty	„ 1·20

E. MUNK, Wiedeń, I., Rathausstrasse 15.

SKŁAD POMP
wszelkiego rodzaju i do każdego użytku.
Przedewszystkiem zalecamy
Greevego pompy bez tłoków
150—8000 litrów na minutę, najlepsza, najbardziej uproszczona i najodpowiedniejsza pompa dla fabryk i kopalń.
Następnie pompy wprost działające dla każdej głębokości. Pompy do kotłów. Pompy rotacyjne. Pompy centryfugalne. Aliwoliera oryginalne pompy do wina, piwa, spirytusu i nafty. Pompy do gnojówki. Pompy do budowy. Pompy do kwasów. Pompy do źródeł. — Sikawki parowe i ogrodowe wszystkie najdoskonalszej konstrukcji.
Cenniki rozseła się na żądanie. 128

TOWARZYSTWO KRAJOWE
dla handlu i przemysłu
przedtem
Spółka krajowa dla handlu hurtownego
GŁÓWNY SKŁAD
czysto lnianych
Płócien korczyńskich
własnego wyrobu
we Lwowie, ul. Akademicka l. 8
(przeniesiony z ulicy Kopernika).

Przy prawdziwie wyborowej jakości możliwie najtańsze ceny, niższe **o trzecią część** od cen płócien zagranicznych, i tak:

Płótna grubsze, sztuki 35 mtr. 78 cm. szer, po 10, 12, 12·50 i 13 zł.
Płótna cięższe, sztuki 35 m. 82 cm. szer., po 14, 15, 16, 18·50 i 20 zł.
Płótna cienkie webowe, sztuki 35 metr. 84 ctm. szer. po 22, 26, 30 i 35 zł., zaś 90 ctm. szer. po 28, 34, 38 i 42 zł.
Dymy, sztuki 35 metr. 75 ctm. szer, po 14 i 14·50 zł, zaś 85 cm. szer. po 15 zł
Płótna żaglowe (Segeltuch), szt. 35 metr. 67 cm. szer. po 11 i 13 zł.
Wyroby powyższe można kupować także po 1/2 sztuki
Płótna na **prześcieradła** bez szwu, sztuka 17 1/2 metr. dług. 165 ct. szer., po 15 i 16 zł.
Chustki do nosa, męskie i damskie, w tuzinach i pół tuzinach, po 3·50, 4·20, 4·50, 4·80 i 5 zł. tuzin.
Ręczniki w sztukach 35 mtr. dług. po 6·50 i 7·50 zł
Ręczniki w tuzinach i półtuzin. po 3, 3·60, 4·20, 6 i 7·50 tuzin.
Ściereczki „ „ po 2·80, 3 i 3·60 tuzin.
Obrusy, serwety i serwetki kawowe, grubsze i cieńsze wszelkiej wielkości.
Drelichy i płócienka na metry.
Płótna grube na sienniki, ścierki, worki i t. p. 214
Gotowe prześcieradła i kalesony na zamówienie.

W komisie: Wyroby pończoszkowe, koronki, fartuszki do haftu, rękawice do nacierania, ręczniki tureckie i t. p. towary krajowe.

CENNIKI i PRÓBKI
rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Piliera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).